

Nowy

www.chck.chmielnik.com

KURIER



CHMIELNICKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

LISTOPAD - GRUDZIEŃ 2013 (ROK XV) 11-12 (165-166) Cena 2 zł

ISSN 1640-7830

Wesołych Świąt

**JASEŁKA
W ŚLADKOWIE DUŻYM
2012**

JASEŁKA W CHMIELNIKU 2012

zdjęcia W. Kwiatkowski



11 LISTOPADA 2013 - CHMIELNIK

zdjęcia W. Kwiatkowski



UCZESTNICZY KONKURSU KULINARNEGO „SMAKI GĘSINY”



ŚLUBOWANIE SP LUBANIA



SP SUCHOWOLA

DZIEŃ NAUCZYCIELA



SP ZRECZE DUŻE



WERNISAŻ PRAC UCZNIÓW GIMNAZJUM
IM. GEN. K. TAŃSKIEGO W CHMIELNIKU
INSPIROWANYCH TWÓRCZOŚCIĄ DUVDIVANIEGO



DRUŻYNA KOSZYKAREK Z GIMNAZJUM W CHMIELNIKU 21.11.2013 19:24

MŁODZIEŻ Z ZS NR 3 W CHMIELNIKU W WENECJI



DELEGACJA Z BOBOWEJ W CHMIELNIKU



fol. T. Biernacki



CZTEROLECIE KLUBU WOLNA STREFA W CELINACH

fol. W. Kwiatkowski



foto. M. Łęźniak

**BURMISTRZ SKŁADA PODZIĘKOWANIA
REALIZATOROM PROJEKTU „ŚWIĘTOKRZYSKI SZTETŁ”
W ŚRODKU KOORDYNATOR PROJEKTU MAŁGORZATA PRZEŹDZIK**



foto. Z. Kotarba

**PODZIĘKOWANIA LEOPOLDA KOZŁOWSKIEGO
DLA MARIJ JASIŃSKIEJ ZA KOLEKCJĘ OBRAZÓW DLA OŚRODKA**



KONCERT PODSUMOWUJĄCY PROJEKT „ŚWIĘTOKRZYSKI SZTETL” W WYKONANIU M.IN. LEOPOLDA KOZŁOWSKIEGO, HALINY JARCZYK I KAMILI KLIMCZAK

fol. Z. Kotarba



MIROŚLAW NIZIO AUTOR PROJEKTU AGNIESZKA DZIARMAGA KIEROWNIK OEM „ŚWIĘTOKRZYSKI SZTETL” I GRUPA TANECZNA „KAMENA”

zdjęcia J. Banasik



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



...dla rozwoju Województwa Świętokrzyskiego...



fot. Z. Kotarba

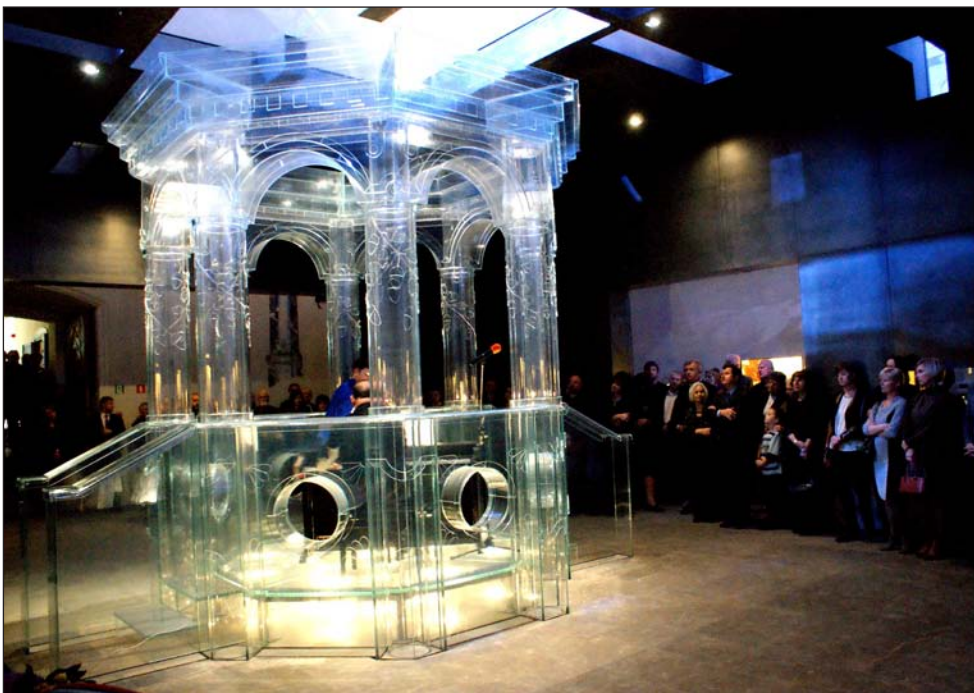
Małgorzata Przeździk

Okolicznościowym koncertem w dniu 10.11.2013 roku Gmina Chmielnik zakończyła realizację projektu pn. „**Utworzenie ośrodka edukacyjno – muzealnego „Świętokrzyski Sztetl” w budynku zabytkowej Synagogi w Chmielniku**”.

Prace związane z opracowaniem dokumentacji na realizację tego zadania rozpoczęły się w 2008 roku. Pracownia Projektowa Nizio Desing International Mirosława Nizio z Warszawy opracowała projekt aranżacji wnętrza ekspozycyjno – muzealnych wraz z doбором eksponatów i urządzeń multimedialnych a na bazie tego projektu Autorskie Biuro Architektoniczne ABA Władysława Markulisa z Kielc przygotowało projekt budowlano – wykonawczy. Po uzyskaniu pozwolenia na budowę w 2011 roku Gmina Chmielnik przeprowadziła postępowanie w trybie przetargu nieograniczonego i wybrała generalnego wykonawcę prac tj. konsorcjum firm: RENOVA Sp. z o.o. z Warszawy oraz ART-KON Sławomir Wszola z Zamościa.

Obowiązki inspektora nadzoru inwestorskiego pełnił Pan Zbigniew Kuza oraz inspektorzy branżowi:

- w zakresie instalacji elektrycznych i sieci strukturalnych funkcję inspektora nadzoru pełnił – Pan Dariusz Derda
- w zakresie instalacji sanitarnych (wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych, klimatyzacyjno – wentylacyjnych i ciepłych – inspektorem nadzoru był Pan Czesław Tarapata.



fot. J. Banasik

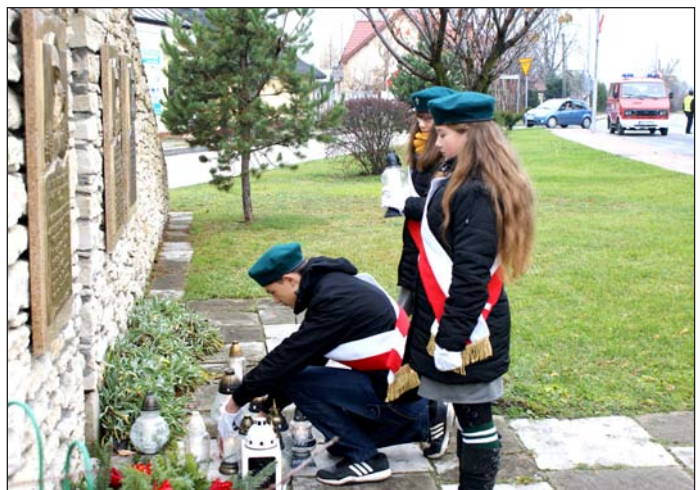
Wartość zrealizowanego projektu to blisko 7.000.000,00 zł. Projekt dofinansowany był z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Działania 5.3 Inwestycje w sferę dziedzictwa kulturowego, turystyki i sportu Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007-2013 w kwocie 3.996.000,00 zł oraz w ramach udzielonej Promesy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w kwocie 1.000.000,00 zł.

Małgorzata Przeździk
Koordynator projektu

Narodowe Święto Niepodległości

Zapaleniem zniczy i złożeniem wiązanek biało – czerwonych kwiatów, przed pomnikami przy Skwerze Katyńskim i w Parku Niepodległości, przemarszem ulicami miasta i następującą po nim, uroczystą Mszą świętą „Za Ojczyznę”, odprawioną przez ks. proboszcza Franciszka Siarka, w kościele parafialnym w Chmielniku, w poniedziałek 11 listopada br., rozpoczęły się obchody Narodowego Święta Niepodległości. Przed ołtarzem, w równym szpalersze stanęło 16 pocztów sztandarowych. Na czele sztandary; chmielnickiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, tuż za nimi sztandary Ochotniczych Straży Pożarnych, szkół oraz stowarzyszeń i organizacji pozarządowych. Tradycyjnie w uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych z przewodniczącą Rady Miejskiej Marianną Wirą i burmistrzem Jarosławem Zatorskim, dyrektorzy szkół i zakładów pracy, harcerze i zuchy oraz kilkusetosobowa rzesza mieszkańców miasta i gminy. W okolicznościowej homilii ks. Franciszek nawiązał m.in. do 150 rocznicy Powstania Styczniowego oraz innych zrywów narodowowyzwoleńczych narodu polskiego, poprzedzających odzyskanie niepodległości w 1918 r. Sporo uwagi poświęcił narastającemu zgorzeniu moralnemu i potrzebie eliminowania z życia społecznego wszelkich negatywnych zjawisk. Nawiązał do należytą każdemu wolności osobistej – „Człowiek, nawet częściowo zniewolony przestaje samodzielnie myśleć, przestrzegają kapłan, przestaje być krytycznym i idzie bezmyślnie w kierunku totalnego zniewolenia (...) Wolność, idąc za myślą błogosławionego Jana Pawła II, należy nieustannie tworzyć i pielęgnować”... Po nabożeństwie, kilkusetosobowy pochód, poprzedzany oddziałem umundurowanych jeźdźców ze Stowarzyszenia „Koń to Tradycja”, grupą mażorettek i orkiestrą dętą, przemaszerował na cmentarz wojenny, gdzie u stóp mogiły, uczestnicy patriotycznej manifestacji złożyli wiązanek kwiatów i zapalili znicze. Niezwykłą atmosferę tego miejsca, spotęgowały i szczególnych doznań dostarczyły, wojskowe komendy wydawane przez kpt. Jana Kurandę „Żbika” oraz brzmienie, wśród szpalery żołnierskich mogił, Hymnu Państwowego i „My I brygada”. Podobnie jak w latach minionych, harcerze złożyli kwiaty przed pomnikiem „Tych którzy polegli za wolność naszą i waszą”, na Rynku. Zuchy oraz 5. Artystyczna Drużyna Harcerska zaśpiewały kilkanaście, stosownych do okoliczności pieśni. Melodie, były podejmowane przez wielu mieszkańców zgromadzonych na centralnym placu miasta. Kulminacją jedenastolistopadowych wydarzeń był koncert w Domu Kultury, na który złożyli się występy artystyczne zespołów: „Sorbin” z gminy Bliżyn, kwartetu „Konsonans” oraz „Śladkowiaków” ze Śladkowa Małego. Wszystkim uczestnikom święta podziękowania złożyl burmistrz Jarosław Zatorski.

Tekst i zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski









Medal z okazji 20-lecia

25 listopada 2013 r. w Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w Piotrkowicach po mszy św. odprawionej z okazji Jubileuszu 20-lecia pracy w samorządzie burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik Jarosława Zatorskiego, Dziekan Dekanatu Chmielnickiego Ksiądz Franciszek Siarek w obecności Proboszcza Parafii w Piotrkowicach o. Leszka Stańczewskiego przekazał Jubilatowi medal „ZA ZASŁUGI DLA DIECEZJI KIELECKIEJ” przyznany przez Księdza Biskupa Kieleckiego Kazimierza Ryczana.

red



† KAZIMIERZ RYCZAN
BISKUP KIELECKI

Kielce, dnia 25 listopada 2013 r.

**Szanowny Pan
Jarosław ZATORSKI
CHMIELNIK**

W związku z Jubileuszem 20-lecia pracy w Samorządzie jako Burmistrz Miasta i Gminy Chmielnik pragnę złożyć Panu serdeczne gratulacje. Pragnę podziękować za wieloraką współpracę z duszpasterzami parafii, które wchodzi w skład Gminy oraz pomoc materialną w prowadzonych inwestycjach.

Składam serdeczne „Bóg Zapłać” za działania na rzecz ludzi potrzebujących pomocy, które wyrażają się w tworzeniu miejsc pracy, aktywizowaniu ludzi bezrobotnych i zepchniętych na margines społeczeństwa. W zakres tych działań wchodzi również budowa i adaptacja mieszkań socjalnych oraz tworzenie w poszczególnych miejscowościach świetlic dla młodzieży.

Dziękując za wszelkie działania, które są praktycznym wyrazem Społecznej Nauki Kościoła, przyznaję Panu Medal

„ZA ZASŁUGI DLA DIECEZJI KIELECKIEJ”

Z pasterskim błogosławieństwem



† Kazimierz Ryzan
BISKUP KIELECKI

25-013 Kielce, ul. Jana Pawła II nr 3, tel. 041 341 59 73 (sekretariat), 041 368 24 44, fax 041 341 59 70, e-mail: kryczan@episkopat.pl

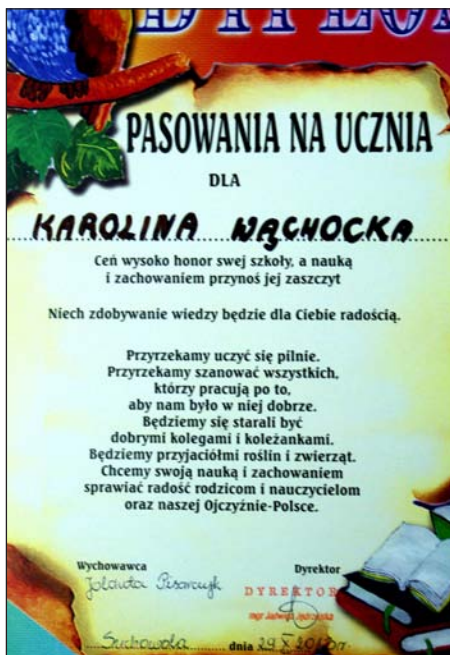


Ślubowanie w Lubani

W środę, 30 października br., w Szkole Podstawowej w Lubani uczniowie klas pierwszych składali ślubowanie. W uroczystości uczestniczyli; burmistrz Jarosław Zatorski, dyrektor Zespołu Oświaty UMiG Chmielnik Marek Nowak, dyrektor szkoły Barbara Głuszek, nauczyciele, rodzice i starsi koledzy ślubujących uczniów. Program artystyczny, poprzedzający część oficjalną, wspólnie z pierwszoklasistami przygotowała nauczycielka Ewa Susło. Na pamiątkę tego radosnego wydarzenia, dzieci otrzymały ozdobne dyplomy, upominki i słodycze.

Tekst i foto:
Waldemar Kwiatkowski





Ślubowanie w Suchowoli

W dniu 29 października br., w Samorządowym Zespole Placówek Oświatowych w Suchowoli ślubowali pierwszoklasiści. W uroczystości, poprzedzonej występem artystycznym, przygotowanym pod kierunkiem nauczycielki Jolanty Bieszczyk, udział wzięli - burmistrz Jarosław Zatorski, dyrektor Zespołu Obsługi Oświaty Marek Nowak, główna księgową ZOO Alicja Janus, rodzice, młodsi i starsi koledzy ślubujących. Każdy z uczniów szkoły podstawowej otrzymał dyplom z mottem „Ceń wysoko honor szkoły, a nauką i zachowaniem przynos jej zaszczyt. Niech zdobywanie wiedzy będzie dla Ciebie radością”. Niżej rota przyrzeczenia „Przyrzekamy uczyć się pilnie. Przyrzekamy szanować wszystkich, którzy pracują po to, aby nam było w niej dobrze. Będziemy się

starali być dobrymi kolegami i koleżankami. Będziemy przyjaciółmi roślin i zwierząt. Chcemy swoją nauką i zachowaniem sprawiać radość rodzicom i nauczycielom oraz naszej Ojczyźnie – Polsce”. – „Czas biegnie tak szybko, wydaje się, że jeszcze wczoraj nosiłam swoją córeczkę na ręku, wioziłam w wózku na spacer, a potem posyłałam do przedszkola. Przez łyżę patrzyłam, gdy dziś, razem z kolegami i koleżankami, z wyciągniętymi ku górze paluszkami składała swoje uczniowskie przyrzeczenie. W głębi duszy życzyłam jej i pozostałym dzieciom, aby przez cały okres nauki w szkole, kierowały się wypowiedzianymi przed chwilą słowami” – skomentowała wzruszona mama, Renata Wąchocka.

Tekst i foto: Waldemar Kwiatkowski





Świętowano w Zreczu Dużym

Po I rozbiórce Polski w 1773 r. utworzono w Polsce pierwsze ministerstwo oświaty – Komisję Edukacji Narodowej. Dzień jej utworzenia jest obchodzony co roku jako święto „Dnia Nauczyciela”. To właśnie w tym dniu uczniowie naszej szkoły składali szczególne podziękowania swoim nauczycielom, za mądre słowa, troskę, cierpliwość, uśmiech i życzliwość, a nawet za wymagania, jakie stawiają przed nimi. Swoją wdzięczność wyrazili laurką najpiękniejszych baśniowych życzeń zawartych w przedstawieniu pt. „Dla nauczyciela” przygotowanym pod kierunkiem p. Zofii Górskiej.

Zebrani na sali gimnastycznej nauczyciele wysłuchali recytowanych wierszy, anegdot dotyczących życia szkoły, a także piosenek dedykowanych ich pracy i wysiłkowi, jaki wkładają w wychowanie swoich podopiecznych. Znalazły się także słowa przeprosin za wybryki i kłopoty, za figle i psoty oraz prośba o ich zapomnienie.

Zwieńczeniem tego uroczystego dnia było złożenie indywidualnych życzeń i wręczenie nauczycielom własnoręcznie przygotowanych laurów.

Danuta Kasperska



Cześć ich pamięci

W piątek, 1 listopada br., w uroczystość Wszystkich Świętych, tysiące zniczy zapłonęło nie tylko na cmentarzach, ale także w miejscach pamięci o tych, którzy oddali swoje życie za wolność Ojczyzny. Światło świec zapłonęło przed tablicami, na murze cmentarnym w Piotrkowicach i przy ul. Mruczej w Chmielniku, upamiętniającymi rozstrzelanych mieszkańców Sędziszowa, przed obeliskiem upamiętniającym aktora Janusza Zakrzeńskiego oraz pomnikiem gen. Kazimierza Tańskiego na cmentarzu parafialnym w Chmielniku. Mieszkańcy Chmielnika pamiętali o ofiarach zbrodni katyńskiej i katastrofy lotniczej samolotu prezydenckiego w 2010 r., składając wiązanki kwiatów i zapalając znicze przed pomnikami przy Skwerze Katyńskim przy ul. Witosa i tablicy przy ul. Dygasińskiego. Znicze płonęły przed pomnikami w Rynku i w Parku Niepodległości. Cześć i pamięć oddano zmarłym Honorowym Mieszkańcom Chmielnika, których postacie upamiętniają obeliski na skwerze przy kaplicy cmentarnej u wylotu ul. Szydłowskiej. W intencji zmarłych, w kaplicy odprawiona została Msza święta. Procesji, która przeszła alejami cmentarza w Chmielniku, przewodniczył ks. dziekan Franciszek Siarek.

Tekst i zdjęcia: Waldemar Kwiatkowski





Wystawa malarstwa Leszka Wawrzyka w Chęcinach otwarta

W piątkowy wieczór, w dniu 25 października 2013 roku w centrum Informacji Turystycznej „Niemcówka” została uroczystie otwarta wystawa malarstwa znanego chmielnickiego artysty malarza Leszka Wawrzyka.

W wernisażu wziął udział i wystawę otworzył burmistrz Chęcin, Robert Jaworski. W otwarciu uczestniczyli też mieszkańcy Chęcin oraz grono przyjaciół artysty z Chmielnika i Kielc.

Wystawa będzie czynna do końca listopada. Zapraszamy wszystkich chętnych do zapoznania się z ostatnimi pracami artysty.

Leszek Wawrzyk

Urodził się 20 sierpnia 1954 roku w Chmielniku. Ukończył Studium Kulturalno-Oświatowe w Warszawie. Uprawia malarstwo i rysunek, reprezentant nurtu surrealistycznego. Przygodę z malarstwem rozpoczął w 1980 r. Brał udział w wielu wystawach m. in. W Warszawie, Łodzi, Tarnowie, Sandomierzu, Essen

i Berlinie w Niemczech. Jego prace znajdują się w kolekcjach prywatnych w kraju i zagranicą.

W pracach artysty przejawiają się rozmaite wątki: bezparadonowa walka ze

wszelkimi stereotypami, skostniałymi regułami i dogmatami artystycznymi a także nastawienie na przekazywanie treści symbolicznych o uniwersalnym znaczeniu.

Red



Usuwanie azbestu pomagamy sobie i środowisku!!!!

Zgodnie z postanowieniami zawartymi w dyrektywach Unii Europejskiej zarówno produkcja jak i obrót materiałami zawierającymi azbest jest zakazana. W drodze przyjętej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej rezolucji z dnia 19 czerwca 1997 roku w sprawie programu wycofania azbestu z gospodarki, został opracowany „Program usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest stosowanych na terytorium Polski”. Przewiduje on przeprowadzenie szeregu działań w zakresie usunięcia i unieszkodliwienia wyrobów azbestowych z terenu całego kraju. Z uwagi na co najmniej trzydziestoletni okres trwałości płyt azbestowo-cementowych i innych wyrobów zawierających azbest stosowanych w budownictwie realizacja Programu została przewidziana do roku 2032.

Cele i zadania sformułowane w tym Programie mają odzwierciedlenie w opracowanym „Programie usuwania wyrobów zawierających azbest dla Miasta i Gminy Chmielnik na lata 2008-2013”. Podstawowym celem uchwalonego w roku 2008 przez Radę Miejską w Chmielniku „Programu...” jest zapewnienie ochrony zdrowia mieszkańców naszej gminy oraz ochrona powierzchni ziemi poprzez usuwanie ze środowiska wyrobów zawierających azbest. Program zawiera inwentaryzację wyrobów zawierających azbest znajdujących się na terenie Gminy Chmielnik oraz określa zasady udzielania pomocy finansowej w zakresie dofinansowywania przedsięwzięć związanych z wymianą lub likwidacją pokryć dachowych lub usunięciu wyrobów zawierających azbest zgromadzonych na posesjach.

Chce przypomnieć, że na terenie Miasta i Gminy Chmielnik prace te wykonywane są bez udziału środków własnych właściciela posesji na której zalegają płyty eternitu. Za środki Gminy Chmielnik oraz pozyskane z instytucji zewnętrznych, w latach 2009-2013 dokonaliśmy utylizacji łącznie 350 ton eternitu. W bieżącym roku prace związane z utylizacją podzielone zostały na dwa etapy. W etapie pierwszym, zakończonym 05 sierpnia br. przekazaliśmy na Składowisko Odpadów Niebezpiecznych w Tuczępach 74,688 Mg eternitu z 31 budynków, natomiast w etapie II, trwającym do 05 listopada – 59.430 Mg z 24 budynków. Łączny koszt zadania zamknął się kwotą 46.822,86 zł. W bieżącym roku brakujące środki finansowe pozyskaliśmy Wojewódzkiego

Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Kwota dofinansowania zadania wyniosła 85% jego wartości tj. w etapie I: 22.429,68 zł i 20.0063 zł w etapie II. Zgromadzone środki pozwoliły nam na utylizację 12193 metrów kwadratowych eternitu z 55 obiektów budowlanych. Usługę w imieniu Gminy Chmielnik wykonywała firma PHUP „EURO-GAZ” Sp.j z siedzibą w Zgórsku k. Kielc (I etap) oraz firma Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Budowlano-Handlowe EKO Paweł Michalski z siedzibą w Mikułowicach 261 (II etap). Realizacja robót przebiegła bezproblemowo i zgodnie z planem.

Usuwanie eternitu z posesji leży

w naszym wspólnym interesie, nie tylko wpływa korzystnie na poprawę jakości środowiska naturalnego, ale także przekłada się bezpośrednio na poprawę komfortu życia wszystkich mieszkańców gminy.

Tak na marginesie, ciekawostka, która pozwoli Państwu wyobrazić sobie zakres wykonanego zadania: gdyby ułożono i dotychczas poddane utylizacji przez Gminę Chmielnik płyty azbestowe jedna na drugiej, to powstałby słup o wysokości około 240 m, lub gdyby ułożono je jedna obok drugiej, to zakryłyby powierzchnię około 3,5 ha, czyli jedno małe gospodarstwo rolne.

Zbigniew Zarzycki
insp. ds. ochrony środowiska
UMiG Chmielnik
Fot. internet



Stypendia dla najlepszych

13 listopada 2013r. w Zespole Szkół nr 2 w Chęcinach odbyła się uroczystość wręczenia stypendiów Prezesa Rady Ministrów. Na rok szkolny 2013/2014 stypendystami Prezesa Rady Ministrów powiatu kieleckiego ze szkół ponadgimnazjalnych Gminy Chmielnik zostali:

Wiktoria Bielecka - Liceum Ogólnokształcące - Zespół Szkół Nr 3 w Chmielniku, średnia ocen - 5,08, zaangażowana w działalność Samorządu Uczniowskiego, reprezentuje szkołę podczas uroczystości państwowych i religijnych na terenie miasta. Jako wolontariuszka uczestniczy w akcjach charytatywnych organizowanych na rzecz osób niepełnosprawnych i potrzebujących pomocy materialnej. Bierze udział w licznych konkursach i olimpiadach z zakresu chemii i matematyki (Ogólnopolski Konkurs Chemiczny „Alchemik”; Olimpiada Wiedzy „Matematyka Plus” firmy Oxford; „Alfik Matematyczny” firmy Jersz).

Rafał Musiał – Technikum Nr 2 - Zespół Szkół Nr 3 w Chmielniku, średnia ocen - 4,88, reprezentuje szkołę w konkursach przedmiotowych np. „Banki w Akcji”. Z własnej inicjatywy angażuje się w życie klasy, szkoły i środowiska. Chętnie uczestniczy w projektach realizowanych przez szkołę („Absolwent na rynku pracy” - udział w kursie barman/barista i uzyskanie Certyfikatu; Leonardo da Vinci staże i wymiany – odbycie miesięcznej praktyki we Włoszech, uzyskanie Certyfikatu Uczestnictwa w Stażu, Certyfikatu Europass Mobilność oraz Certyfikatu Uczestnictwa zajęciach z języka angielskiego, włoskiego i zajęciach psychologicznych).

Agata Szafraniec - Niepubliczne Technikum Zawodowe w Chmielniku, średnia ocen - 5,24, uczestniczy w licznych przedsięwzięciach organizowanych na rzecz szkoły i społeczności lokalnej. Za bardzo dobre wyniki w nauce i wzorowe zachowanie odbywa obecnie praktykę zawodową w Hiszpanii w ramach projektu „Leonardo da Vinci”.

Gratulujemy!

bb, na podstawie informacji
powiat.kielce.pl





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



ŚWIĘTOKRZYSKIE BIURO
ROZWOJU REGIONALNEGO

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego „Kształtowanie umiejętności uczniów szkoły wiejskiej w Zreczu Dużym - drogą do sukcesu”.

W Szkole Podstawowej w Zreczu Dużym od 03.09. 2012 r. do 01.08.2013 r. realizowany był projekt pn.: „Kształtowanie umiejętności uczniów szkoły wiejskiej w Zreczu Dużym - drogą do sukcesu” Priorytet IX. Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach. Działanie 9.1 Wyrównywanie szans edukacyjnych

i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty. Poddziałanie 9.1.2 Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszanie różnic w jakości usług edukacyjnych. Szkoła otrzymała dofinansowanie w wysokości 112.166,00 zł.

Głównym celem projektu było podniesienie poziomu wiedzy i umiejętności uczniów w zakresie nauk matematycznych, przyrodniczych, informatycznych, humanistycznych i językowych. Skierowany był do wszystkich uczniów klas I - VI.

W ramach projektu odbywały się zajęcia wyrównawcze i rozszerzające z przyrody, matematyki, języka polskiego, języka angielskiego, informatyki. Uczestnicy objęci zostali programem profilaktycznym - wychowawczym „Spójrz inaczej”, który uwzględnia wiele kierunków pracy z dziećmi, kładąc szczególnie nacisk na kształtowanie osobowości, wspieranie rozwoju oraz profilaktykę uzależnień. Uczniowie ze specjalnymi potrzebami uczestniczyli w warsztatach bajkoterapii. Do prowadzenia zajęć zatrudniona została wykwalifikowana kadra nauczycieli. Tegoroczni absolwenci Szkoły Podstawowej w Zreczu Dużym z egzaminu zewnętrznego po klasie VI, uzyskali średni wynik 24,20 najlepszy w gminie.

Dzięki unijnemu wsparciu dzieci nie tylko korzystały z dodatkowych bezpłatnych zajęć pozalekcyjnych, ale również uczestniczyły w wyjazdach tematycznych do Ojcowskiego Parku Narodowego i dwudniowego do Zakopanego i Pienin. Były one przedsmakiem wakacji, a dla wielu z uczestników niezapomnianym wspomnieniem. Podczas rejsu po Jeziorze Czorszyńskim podziwiała piękne widoki na panoramę Gorców, Pienin i Beskidów. Zwiedzały ruiny zamku czorszyńskiego, który w czasach historycznych był siedzibą starostwa i jako warownia strzegł aż do rozbiorów granic Rzeczypospolitej. Duże wrażenie wywarł na nich min. zamek niedzicki, jeden z najcenniejszych przykładów architektury obronnej w Polsce.

W ramach projektu uczniowie otrzymali zestawy materiałów edukacyjnych, potrzebne podręczniki, korzystali z dodatkowego dożywiania. Do pracowni internetowej zakupiono komputery wraz z oprogramowaniem, sprzęt grający, materiały papiernicze. Założono stronę internetową. Projekt został rozliczony i zakończony.

Anna Piekarska dziękuje paniom Anecie Rogali, Annie Paluch, Alicji Janus, Aleksandrze Skrzypczyk, za zaangażowanie i pomoc w realizacji projektu.





**„Nie urodziliśmy się dla siebie,
lecz dla Ojczyzny”**

Platon

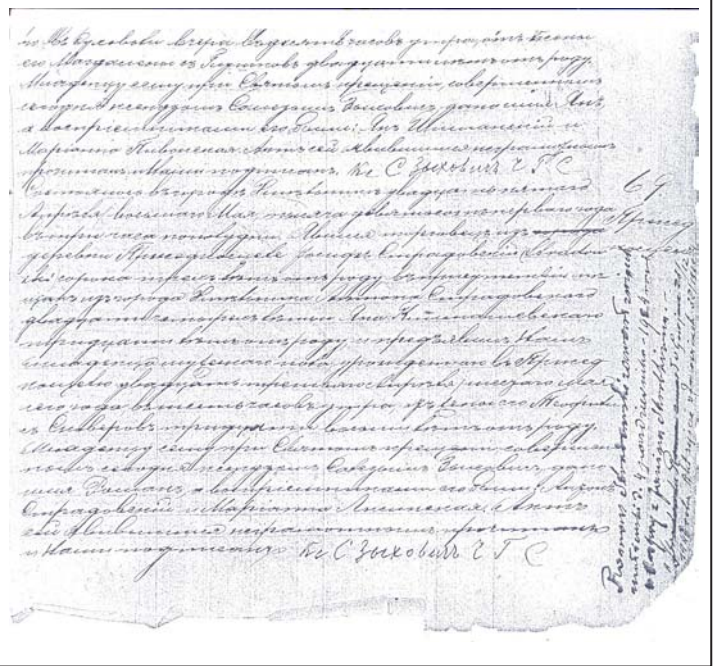
PAMIĘCI ROMANA STRADOWSKIEGO

18 grudnia 2013 roku o godzinie 9.00 w Szkole Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku odbędzie się uroczysty apel poświęcony pamięci Romana Stradowskiego – kierownika szkoły powszechnej w Chmielniku, który został rozstrzelany przez kieleckie gestapo. W trakcie uroczystości nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Działo się w Chmielniku dwudziestego piątego kwietnia (ósmego maja) tysiąc dziewięćset pierwszego roku o godzinie trzeciej po południu. Stawili się kupiec ze wsi Przedkościelne Stradowski Józef lat czterdzieści trzy w obecności mieszczanina z Chmielnika Antoniego Stradowskiego lat dwadzieścia cztery mającego i Klimaszewskiego Jana lat trzydzieści mającego i przedstawili noworodka płci męskiej, który urodził się w Przedkościelu dwudziestego trzeciego kwietnia (szóstego maja) tysiąc dziewięćset pierwszego roku o szóstej rano z żony Teofili ze Skowerów lat trzydzieści osiem mającej. Noworodkowi na Chrzcie Świętym nadano imię Roman. Świadectwo Chrztu Świętego, sporządzone zostało w tym dniu przez księdza Salezego Zychowicza. Rodzicami chrzestnymi byli Anzelm Stradowski i Marianna Lisińska oboje niepiśmienni. Akt Ten stawiającym przeczytany przez nadającego(imię) tylko podpisany został.

Podpis nieczytelny.

Zapis z księgi chrztów parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Chmielniku nr 69 z 1901 roku.



Roman Stradowski urodzony w roku 1901 w Chmielniku, funkcję kierownika szkoły pełnił do 1943 roku.

Rok przed wybuchem II wojny światowej przy ulicy Suliszowskiej, obecnie Szkolnej, funkcjonowała szkoła powszechna, w której uczyły się dzieci polskie i żydowskie.

„Trochę za miastem wznosi się wielki czerwony gmach budującej się szkoły. Przybiega do nas jakiś majster i oprowadza po dwupiętrowym, zupełnie nowoczesnym gmachu szkolnym. Łazimy wśród gruzów i desek, oglądając wnętrza, gdzie niedługo będą jasne, widne i duże sale szkolne (18 izb lekcyjnych), korytarze, szatnie, gabinety, łazienki. Nic dziwnego, kosztowała już około 300 000 zł...”

Tadeusz Nowacki

BUDUJEMY SZKOŁY... reportaż z kieleckiego, 1937

„Sześć długich zim,
pięć długich lat
szła światem wojna,
żłobiła ślad.

Ogień miotała, śmierć i zniszczenie.
Sześć ostrych zim, pięć skwarnych lat...”

W czasie okupacji niemieckiej nauczycielami w chmielnickiej szkole powszechnej byli: Bolesław Iwański, Stanisław Puculek, Roman Stradowski, Aleksander Kuczyński, Szybajło, Alfreda i Bogdan Zychowicz, Dolmata, Nowak, Marian Szlapiński.

W okresie II wojny światowej polskie dzieci nie mogły chodzić do polskich szkół. A jednak, mimo terroru, samorzutnie powstało tajne nauczanie. Z takiej formy nauczania, na terenie Chmielnika, korzystało ok. 30 osób.

Około 250 osób z terenu naszego miasta współpracowało z tajnymi organizacjami wojskowymi. Wśród nich znalazł się Roman Stradowski i jego syn, Jerzy Stradowski. Miejscowa ludność udzielała pomocy oddziałom partyzanckim, dostarczając im ubrania i produkty żywnościowe. Kolportowane były pisma zawierające ważne informacje dotyczące działalności okupanta. Wielu chmielniczian straciło życie w walce zbrojnej o odzyskanie wolności. Jednym z nich był Roman Stradowski.

„22 grudnia 1943 roku, a może dzień wcześniej lub dzień później, ojciec został rozstrzelany w miejscowości Glinka, koło Gnojna, prawdopodobnie w grupie innych osób z kieleckiego więzienia, o czym dowiedzieliśmy się, ale nie przypominam sobie od kogo, w jakieś dwa dni po zamordowaniu ojca.”

Z protokołu przesłuchania świadka Wiesława Stanisława Stradowskiego z dnia 24 stycznia 1990 roku.

Dzieje naszego miasta ukształtowały się pod wpływem ludzi, miejsc, wydarzeń.

Dyrekcja i Nauczyciele Szkoły Podstawowej
im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku



Projekty podsumowane

W niedzielę 1 grudnia br. w siedzibie Chmielnickiego Centrum Kultury z udziałem Marianny Wiry - przewodniczącej Rady Miejskiej w Chmielniku, burmistrza Jarosława Zatorskiego, Marzeny Brezy - dyrektora Departamentu Ministerstwa Polityki Społecznej, Haliny Olendzkiej - prezesa Fundacji „Nadzieja Rodzinie”, ks. dr Andrzeja Drapały - prezesa Stowarzyszenia NR oraz ponad dwustuosobowej liczby uczestników spotkania, podsumowano projekty pn. „Inicjatywy w obszarze ekonomii społecznej, realizowane na obszarze gminy Chmielnik przez Stowarzyszenie i Fundację „Nadzieja Rodzinie” oraz projekt realizowany przez Fundusz Pomocy Rodzinie, we współpracy z ChCK, o nazwie „Lekcja aktywnego starzenia się w gminie Chmielnik”, dotowany z Rządowego Programu Na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2012 – 2013.

Ks. Andrzej Drapała inaugurując uroczysty wieczór podziękował władzom samorządowym naszej gminy za stworzenie klimatu niezbędnego do współpracy pomiędzy Fundacją, Stowarzyszeniem i Gminą, dla dobra jej mieszkańców. Podkreślił, że podstawowym celem tej współpracy jest pomoc ludziom, którzy utracili pracę i cierpią z tego powodu. Burmistrz Jarosław Zatorski w swoim wystąpieniu mówił m.in. – „Jeszcze kilka lat temu nie przypuszczałem, że kiedykolwiek dojdzie do spotkania takiego, jak to dzisiejsze. Nie miałem wówczas wiedzy, że w Kielcach ks. dr Andrzej Drapała działał już tak wiele dla zagospodarowania nadmiaru wolnego czasu młodzieży i stworzył nowy styl w podejściu do pewnych problemów, organizując Kluby Wolnej Strefy. W naszej gminie zostały one przyjęte z entuzjazmem. O tym, jak bardzo są one potrzebne, przekonali się mieszkańcy Przededworza, Celin, Szyszczyc i Sędziejowic. „Siłą rozpędu” ksiądz Andrzej wspólnie z prezes Haliną Olendzką utworzył w Chmielniku Spółdzielnię Socjalną oraz Centrum Integracji Społecznej, z siedzibą przy ul. Witosa (...) Na tej sali widzę wiele osób, które przekonały się o tym, że można odmienić swój codzienny byt. Są z nami również chmielnicy seniorzy, uczestnicy projektu, realizowanego z myślą o starszym pokoleniu chmielniczian. Na spotkanie z emerytami przybyła z Warszawy dyrektor Marzena Breza. Ja z satysfakcją stwierdzam, że projekt przynosi bardzo wymierne efekty”...

Występując przed uczestnikami spotkania pani dyrektor stwierdziła, że „Dzisiejsze spotkanie ma charakter międzypokoleniowy. Osoby różniące się wiekiem powinny ze sobą współpracować. W Chmielniku widoczne jest zgodne współdziałanie samorządu, organizacji pozarządowych i Kościoła. Z rozmów z ludźmi i własnych spostrzeżeń wiem, że przynosi ono korzyści nie tylko seniorom ale także ludziom w młodym wieku. Gratuluję osiągniętych sukcesów”. Wyczerpującą relację dotyczącą wymienionego na wstępie projektu, złożyła Małgorzata Erlich – Smurzyńska, dyrektor Biura Projektów w Stowarzyszeniu i Fundacji „Nadzieja Rodzinie”. Z przedstawionej ilustrowanej projekcją multimedialną informacji wynikało m.in., że Centrum Integracji Społecznej, na obecną chwilę, obejmuje wsparciem 20 uczestników oraz zatrudnia 15 osób personelu do realizacji działań projektowych. Prowadzi działalność usługową, kulinarno – cateringową, we współpracy ze Spółdzielnią „Chmielnickie Smaki” oraz Zakładem Aktywności Zawodowej w Kielcach. Świadczy usługi opiekuńcze współpracując z Miejsko - Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Chmielniku oraz Gminnym OPS w Pierzchnicy. Współpracuje z Zakładem Usług Komunalnych w Chmielniku, realizuje szereg szkoleń i kursów zawodowych, które podnoszą kwalifikacje zawodowe uczestników CIS. Od marca 2014 r. – 10 uczestników zostanie objętych zatrudnieniem, 10 kolejnych skieruje się do odbycia stażów zawodowych u wybranych pracodawców. W styczniu i lutym przyszłego roku CIS będzie prowadziło rekrutację nowych 20 uczestników. Ponadto przedstawiona została szczegółowa informacja dotycząca Spółdzielni Socjalnych i poradnictwa prawnego. Z zainteresowaniem przyjęto zapowiedź dotyczącą projektu pn. „Rehabilitacja zawodowa i społeczna osób niepełnosprawnych w powiecie grodzkim i ziemskim kieleckim, poprzez utworzenie i funkcjonowanie Zakładu Aktywności Zawodowej”... Po części oficjalnej sceną zawładnęli utalentowani artystycznie uczestnicy Klubów Wolna Strefa. Oklaskami dziękowano aktorom, muzykom i tancerzom występującym w przedstawieniu „Mahajana J.P.II”, którego przesłaniem było przeciwstawianie się pokusom hazardu, narkotykom itp. Wieczór zakończył się poczęstunkiem przygotowanym przez Spółdzielnię Socjalną „Chmielnickie Smaki” we współpracy ze Spółdzielnią „Eko Przyszłość” oraz uczestnikami Centrum Integracji Społecznej w Chmielniku.

Tekst i zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski





LGD podsumowuje rok 2013

Lokalna Grupa Działania „Białe Ługi” realizując Lokalną Strategię Rozwoju o łącznym budżecie ponad 15 milionów złotych na terenie ośmiu gmin członkowskich: Bogoria, Chmielnik, Daleszyce, Gnojno, Pierzchnica, Raków, Staszów, Szydłów podejmuje szereg działań mających na celu aktywizację mieszkańców i promocję oraz wzrost gospodarczy naszego regionu. W tym roku duży nacisk położyliśmy na promocję obszaru LGD i informację na temat zakresu jej działania. Obszar działania LGD promowany był oprócz imprez lokalnych na targach w Warszawie, Poznaniu i Kielcach, a także podczas imprezy „Baw się z nami LGD-ami” w Kielcach i Dożynek Województwa Świętokrzyskiego w Bogorii.

O środki przeznaczone na realizację Lokalnej Strategii Rozwoju można było w tym roku ubiegać się podczas naborów wniosków realizowanych przez LGD w ramach wszystkich operacji przewidzianych w LSR tj.: „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej”, „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw”, „Odnowa i rozwój wsi” oraz „Małe projekty”.

Najbliższy nabór wniosków z zakresu „Małych projektów” planujemy przeprowadzić w miesiącu styczniu 2014 r. Wszystkich zainteresowanych pozyskaniem środków zapraszamy do kontaktowania się z pracownikami biura LGD.

Poza działaniami związanymi z realizacją Lokalnej Strategii Rozwoju w 2013 r. realizowaliśmy dodatkowo dwa projekty współpracy:

- „Szlak Przygody” we współpracy z pięcioma innymi LGD-ami województwa świętokrzyskiego – nagrodzony jako Najlepszy Produkt Turystyczny roku 2013 przez Polską Organizację Turystyczną;

- „Śliwkowy Obszar Turystyczny – PAT” we współpracy z LGD „Na Śliwkowym Szlaku” z województwa małopolskiego oraz LGD ze Słowacji i Węgier;

Prowadzimy również dwa punkty przedszkolne w Gminie Gnojno w ramach projektu „Przyjazne Przedszkole” z działania 9.1.1. POKL.

W najbliższym okresie planujemy skupić się na ewaluacji i podsumowaniu dotychczas zrealizowanych działań. Wyciągając wnioski z obecnego okresu programowania, zaczynamy prace nad przygotowaniem Lokalnej Strategii Rozwoju w nowym okresie tj. 2014-2020. Zamierzamy przeprowadzić szereg konsultacji społecznych z każdym sektorem, aby w nowym planie zawrzeć zadania uwzględniając potrzeby wszystkich mieszkańców, organizacji pozarządowych, przedsiębiorców i samorządów. Wszystkich zainteresowanych rozwojem naszego regionu zapraszamy do wspólnego tworzenia nowej strategii.

W imieniu Zarządu oraz wszystkich pracowników Lokalnej Grupy Działania „Białe Ługi” życzymy Państwu nastrojowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz samych szczęśliwych zdarzeń w nadchodzącym Nowym Roku.

LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA BIAŁE ŁUGI

Plac Staszica 6

26-021 Daleszyce

tel. 413072011 tel/fax 413072644

www.bialelugi.pl

biuro@bialelugi.pl



Urokliwa zima na chmielnickiej ziemi

Żywe lekcje historii



Żywe lekcje historii to niebanalna forma kontaktu z wydarzeniami z minionych epok.

W dniu 6 listopada 2013 r. ułan Kawalerii Ochotniczej Wojciech Kłoniccki przeprowadził cykl spotkań patriotycznych dla młodzieży szkolnej Chmielnika na temat historii powstania kawalerii i kawalerii XX-lecia międzywojennego. Tego dnia uczniowie Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego i Gimnazjum im. Generała Kazimierza Tańskiego mieli okazję wysłuchać prelekcji na temat powstania kawalerii, a także zobaczyli „na żywo” i mogli dotknąć umundurowanie i uzbrojenie ułana okresu II RP. Poznali zasady twardej służby kawaleryjskiej. Duże wrażenie na uczniach wywarła możliwość obejrzenia munduru kawaleryjskiego, założenia wyposażenia i uzbrojenia bojowego ułana z okresu międzywojennego. Najwięcej radości sprawiło uczniom, gdy mogli wziąć do ręki szablę „Ludwikówkę” wz.1934, lancę typu francuskiego wz.1913, karabin kawaleryjski Polski Mauser kbk wz.98, ładownice czy szelki kawaleryjskie, ostrogi i bagnety. Wielkie zainteresowanie wzbudził odrestaurowany rząd kawaleryjski w pełnym stroczeniu, ogłowie z munsztukiem. Podczas prelekcji uczniowie poznali fakty historyczne i ciekawostki z życia ułanów.

Wyrazy podziękowania dla ułana Wojciecha Kłonicckiego za przeprowadzenie bardzo ciekawej lekcji historii oraz dla ułana Jarosława Banasika, który udostępnił wyposażenie. Brakło tylko konia! Następnym razem będzie!

Nauczyciele historii



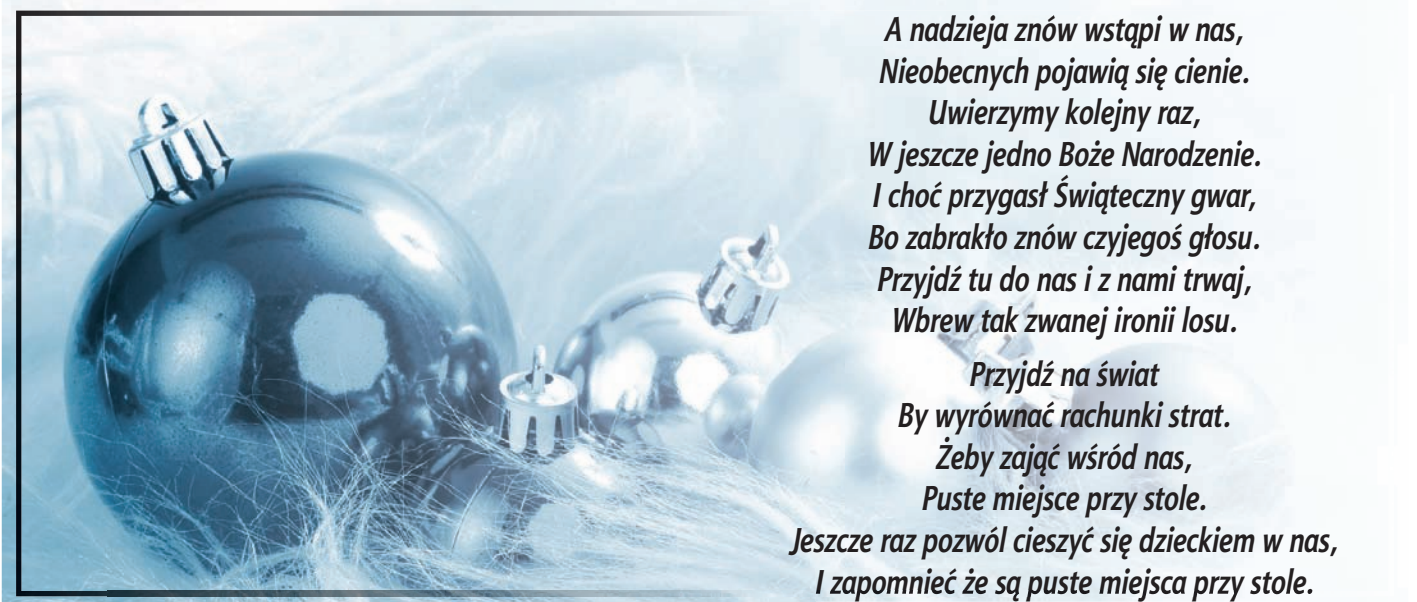
Przyjacielska wizyta

W dniach 9 – 10 listopada br. na zaproszenie przewodniczącej Rady Miejskiej w Chmielniku Marianny Wiry i burmistrza Jarosława Zatorskiego, w naszej gminie gościła delegacja samorządowców z Bobowej z burmistrzem Wacławem Ligęzą na czele.

W pierwszym dniu wizyty, w Domu Kultury, goście obejrzeli spektakl teatralny, oparty na motywach powieści Stefana Żeromskiego „Wierna Rzeka” w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Chmielniku, z udziałem 5. artystycznej drużyny harcerskiej oraz wysłuchali koncertu Młodzieżowej Orkiestry Dętej i towarzyszących jej solistek. Wieczór zakończył się uroczystą kolacją w siedzibie Chmielnickiego Centrum Kultury. Na kolejny dzień złożyły się: wyjazd do Sanktuarium MB Loretańskiej w Piotrkowicach, udział w poświęceniu kolejnych kapliczek Ogrodu Różańcowego, obiad. Po południu bobowianie, byli współuczestnikami koncertu podsumowującego projekt Ośrodek Edukacyjno Muzealny „Świętokrzyski Sztetl”. Nieskrywany zachwyt wzbudziły tance inspirowane muzyką żydowską w wykonaniu zespołu „Kamena” oraz koncert na szklanej bimbie z udziałem Leopolda Kozłowskiego, Kamili Klimaczak, Artura Jaronia, Ludmiły Wrobec – Witek, Marzeny Trzebińskiej. – „Wizyta w Chmielniku zrobiła na mnie bardzo miłe wrażenie. Jestem doświadczonym samorządowcem i potrafię docenić to co się dzieje w waszej gminie. Podziwiam burmistrza Jarosława Zatorskiego, który podobnie jak burmistrz Wacław Ligęza posiada swoistą charyzmę, jest oddany swojej pracy i, jak wiem, potrafi wykorzystać wszelkie okazje sprzyjające pozyskaniu środków na rozwój miasta i gminy. Cieszę się, że nasze miasta nawiązały nic przyjaźni i planują wspólną współpracę na płaszczyźnie kulturalno – oświatowej – mówił na pożegnanie przewodniczący RM w Bobowej Stanisław Siedlarz.

Tekst i zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski





*A nadzieja znów wstąpi w nas,
Nieobecnych pojawią się cienie.
Uwierzymy kolejny raz,
W jeszcze jedno Boże Narodzenie.
I choć przygaś Świąteczny gwar,
Bo zabrakło znów czyjegoś głosu.
Przyjdź tu do nas i z nami trwaj,
Wbrew tak zwanej ironii losu.*

*Przyjdź na świat
By wyrównać rachunki strat.
Żeby zająć wśród nas,
Puste miejsce przy stole.
Jeszcze raz pozwól cieszyć się dzieckiem w nas,
I zapomnieć że są puste miejsca przy stole.*

Kwiatowa rocznica

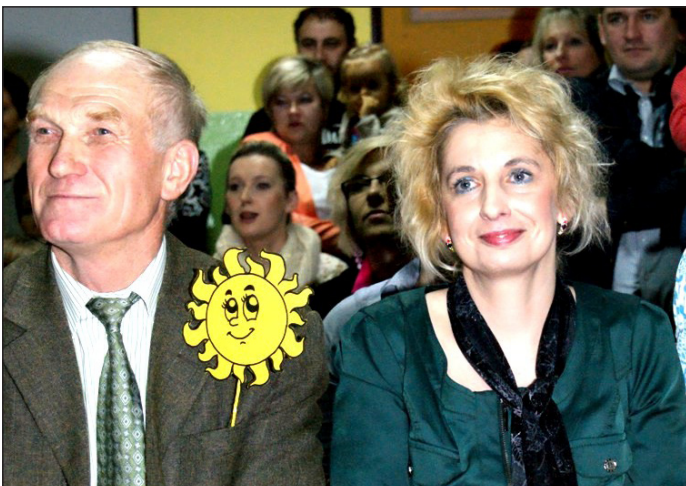
Czwartą, kwiatową rocznicę działalności Klubu Wolna Strefa w Celinach, świętowali 22 listopada br. uczestnicy klubowych kół zainteresowań, a wspólnie z nimi liczna grupa mieszkańców wioski oraz goście honorowi w osobach: przewodniczącej Rady Miejskiej w Chmielniku Marianny Wiry, burmistrza Jarosława Zatorskiego, wiceburmistrza Bożeny Stępień, sekretarza Gminy Andrzeja Piwowarskiego, radnego RM Mieczysława Rutkowskiego, dyrektora Chmielnickiego Centrum Kultury Włodzimierza Marchewki, kierownika świetlic szkolnych i wiejskich Anny Piekarskiej. Obecny był o. Leszek Stańczewski, przełożony klasztoru karmelitów bosych, proboszcz parafii Piotrkowice. Brawami powitano ks. dr Andrzeja Drapałę – prezesa Fundacji Nadzieja Rodzinie, założyciela klubów Wolna Strefa w woj. świętokrzyskim. Honory gospodyni wieczoru pełniła kierownik placówki Magdalena Wójcik, która w krótkim wystąpieniu poinformowała wszystkich o głównych celach przyświecających działalności KWS, 27 zrealizowanych i kolejnych realizowanych projektach, w ramach których, odbywają się różnego rodzaju zajęcia i warsztaty... W programie artystycznym, pełnym strof poezji, muzyki, śpiewu i tańca zaprezentowali się klubowicze: Wiktoria Kwiatkowska, w wierszu własnego autorstwa. Najmłodszy uczestnik zajęć w przedstawieniu pt. „Słoneczko” i układzie tanecznym do utworu „Arash”, w choreografii Elżbiety Galińskiej. Zabawny skecz pod tytułem „Kim chciałbym zostać w przyszłości”, przedstawili Paulina, Patrycja, Martyna, Seweryn, Tomek, Michał i Konrad. Utalentowana, kilkuletnia wokalistka Kinga Niemiec, znana publiczności z wcześniejszych występów m.in. na scenie Domu Kultury w Chmielniku, z dziecięcym wdziękiem zaśpiewała piosenki „Słoneczko” i „Papuga z dziobem na kłódkę”. Trzeci utwór

wykonała z towarzyszeniem, gitarzystów - Patryka, Mateusza, Magdy, Weroniki i Karoliny, Emilii. Piosenki „Zabiorę Cię właśnie tam” i „Julia” zaśpiewała, ciesząca się wciąż rosnącą popularnością, Karolina Kobus. Miłym akcentem było dzielenie „urodzinowego” tortu, na którym świece zdmuchnął, rówieśnik klubu, czteroletni Adrian Piwowarski. Burmistrz Jarosław Zatorski, wyraził swoje uznanie dla prężnej działalności KWS i wręczył Magdalenie Wójcik bukiet kwiatów. Ks. dr Andrzej Drapała nie krył zachwytu utalentowanymi dziećmi i podziękował rodzicom za ich wzorowe wychowanie. – „Wszelkie dobro pochodzi od Ojca Niebieskiego, mówił kapłan, my jesteśmy tylko wykonawcami Jego woli. Dzięki Bożemu błogosławieństwu, odnieśliśmy w Celinach ogromny sukces. Złożył gratulacje pani Magdalenie, a zwracając się do Jarosława Zatorskiego powiedział: „Z całego serca doceniam pańskie zaangażowanie i dbałość o powierzona panu, przez wyborców gminę. W mojej, i wielu ludzi, opinii jest pan wzorem dobrego gospodarza, który doświadczonym okiem nadzoruje wszystko to, co się dzieje na jej terenie i dba o jej rozwój poprzez kolejne inwestycje”... Wspólne obchody kwiatowej rocznicy, zakończył „słodki poczęstunek”, degustowanie potraw przyrządzonych przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Celinach wspólnie z uczestnikami zajęć kulinarnych klubu, połączony z zabawą przy muzyce zespołu „Prestiz”. – „Jesteśmy szczęśliwe, że w naszej wiosce funkcjonuje Klub Wolna Strefa, mówiły pragnące zachować anonimowość, najwyraźniej zadowolone matki, występujących na scenie dzieci. Od początku obserwujemy uważnie, to co się dzieje w murach świetlicy. Dzieci i młodzież, czują się tutaj jak w przysłowiowym raju. Stworzono im możliwość rozwijania talentów plastycznych, językowych, kulinarnych,



tanecznych, muzycznych. Doskonałą się podczas zajęć komputerowo – poligraficznych i radiowych. Zainteresowaniem cieszą się warsztaty z doradcą zawodowym. Mają zapewnioną pomoc przy odrabianiu lekcji. Nie znajdujemy słów uznania dla Pani Magdaleny Wójcik, która jest bardzo zaangażowana w pracę ze swoimi podopiecznymi. Organizuje im wyjazdy na basen, siłownię, halę sportową, a nawet do parku linowego w Borkowie. Wspólnie z naszymi dziećmi, udział w zajęciach biorą ich rówieśnicy z Piotrkowic, Grabowca, Suliszowa i Włoszczowic. Chcemy wyrazić również naszą wdzięczność burmistrzowi Zatorskiemu, który nie dopuścił do tego, aby po wymuszonej przez rzeczywistość, likwidacji szkoły, ten budynek nie tylko nie popadł w ruinę, ale nadal służył mieszkańcom Celin”.

Tekst i zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski





Ośrodek Muzealny

Uroczysty koncert z udziałem ponad dwustuosobowej widowni w tym ponad 100 dyrektorów placówek kultury z regionu świętokrzyskiego, stanowił podsumowanie projektu „Świętokrzyski Sztetl”, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007 – 2013 oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Promesa Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego”.

Wśród zaproszonych gości zasiadli: wojewoda świętokrzyski – Bożentyna Pałka – Koruba, starosta kielecki – Zdzisław Wrzałka, poseł do Parlamentu Europejskiego – Czesław Siekierski, grupa radnych Rady Miejskiej w Chmielniku z przewodniczącą Marianną Wirą, burmistrz Jarosław Zatorski, pracownicy administracji samorządowej, mieszkańcy gminy interesujący się realizacją projektu. Honory gospodyni wieczoru pełniła Agnieszka Dziarmaga – kierownik Ośrodka Edukacyjno Muzealnego. Gościem honorowym był znany kompozytor i pianista Leopold Kozłowski z Krakowa, nazywany ostatnim klezmerem Galicji. Pełen radości, muzyki i strof poezji wieczór rozpoczął się występem zespołu tanecznego „Kameła”, który w brawurowy sposób wykonał żywiolowe, inspirowane muzyką żydowską tańce w choreografii instr. Iwony Olech. Kiedy owacjami podziękowano młodym tancerkom, przed publicznością wystąpił Mirosław Nizio, szef pracowni architektonicznej Nizio Design International, który opowiadał o idei przyświecającej przeobrażeniu synagogi w coś zupełnie innowacyjnego, współczesnego – „Znajdujemy się w części budynku zwanej „domem światła”. Jest to fragment obiektu z funkcją sceny i widowni. Niżej, pod nami, znajduje się pozostała część budynku z unikatową, jedyną w świecie, szklaną bimą. Ta część mieści ekspozycję ukazującą życie codzienne przedwojennego Chmielnika. Na zwiedzających czekają „uliczki” z czterema muldymedialnymi strefa-

Edukacyjno- zaprasza

mi, które obrazują poszczególne etapy historii świętokrzyskiego sztetla m.in. pojawienie się Żydów w regionie, okres 20. lecia międzywojennego, lata Zagłady, czasy po II wojnie światowej. Wyeksponowano listy i fotografie, mapy i przedmioty sprzed 1939 r. Z głośników rozlegną się głosy najstarszych mieszkańców miasta, wspominających swoich żydowskich sąsiadów. Mam nadzieję, że zarówno mieszkańcy gminy Chmielnik, jak i turyści polubią to miejsce i będą częstymi gośćmi”.

Cieszący się zasłużoną renomą architekt wyraził uznanie dla burmistrza, za wykazaną odwagę przyjęcia do realizacji tego niezwykłego projektu. Podkreślił, że trudno było przewidzieć, czy tego rodzaju muzeum sprawdzi się w przyszłości, w tym miejscu. Z dotychczasowym spostrzeżeń wynika jednak, że OEM będzie tętnił życiem, radością, światłem i historią... Jarosław Zatorski, podziękował Mirosławowi Nizio za śmiałą koncepcję i powiedział – „13 lat mojego życia, kiedy to trzeba było zmagać się z wieloma problemami, wynikającymi z pracy w samorządzie, poświęciłem projektowi remontu tej synagogi. Odwiedziłem wiele miejsc w kraju i zagranicą, ponieważ chciałem, aby powstał obiekt, który będzie przede wszystkim wartościowy dla młodego pokolenia. Chmielnik jest miasteczkiem w którym, jak wszędzie, istnieją różnego rodzaju animozje. Na wieść o moich planach na murach pojawiły się nawet obrażające mnie napisy. Były to, co prawda, zjawiska epizodyczne, ale ich celem było zahamowanie mojego zaangażowania w tę sprawę. Miałem jednak obok siebie wielu życzliwych mi ludzi, wśród których na czoło wysuwa się postać ks. proboszcza Franciszka Siarka. A trzeba wiedzieć o tym, że wsparcie takiego człowieka, to co najmniej połowa sukcesu (...) Chcę również podziękować radnym minionych kadencji, którzy podzielali mój pogląd. Projekt stworzenia ośrodka, który byłby muzeum edukacyjnym, przeszedł tylko jednym głosem, podczas pamiętnej sesji Rady Miejskiej.





Optowali za nim, przede wszystkim, radni z wiosek. Wierzę, że to miejsce stanie się ważne dla Chmielnika. Sadzę, że ci, którzy byli przeciwko, po odwiedzeniu OEM zmieniają zdanie i stwierdzą, że warto było to zrobić. Dotrże zapewne do nich fakt, że takie małe miasteczko zdobyło się na coś, co pozwoli mu uwypuklić swoją obecność na mapach Polski, Europy, świata. Goście z zagranicy, którzy obserwowali postęp robót, trzymali kciuki za sprawną realizację tego niezwykłego projektu"... Na zakończenie swojego wystąpienia burmistrz podziękował za wsparcie i życzliwość, wspierającym go osobom. Pamiątkowe upominki otrzymali Agnieszka Bębacz – była pracownica UMiG Chmielnik, Zbigniew Kuza – inspektor nadzoru, Konrad Grabowski – przedstawiciel generalnego wykonawcy, Janusz Cedro – wojewódzki konserwator zabytków.

Małgorzata Przeździk z Wydziału Inwestycji UMiG Chmielnik przedstawiła szczegóły dotyczące realizacji projektu – „Prace związane z przygotowaniem dokumentacji, rozpoczęliśmy w 2008 roku. Pracownia Mirosława Nizio, opracowała projekt koncepcyjny z aranżacją wnętrza, doborem eksponatów i urządzeń multimedialnych. Na bazie tej dokumentacji pracownia AMA – Władysława Markulisa z Kielc, przygotowała projekt budowlany – wykonawczy. W 2011 r., po uzyskaniu pozwolenia na budowę, przeprowadziliśmy postępowanie, w wyniku którego wyłoniono generalnego wykonawcę. Proces budowlany, rozpoczęty w tym samym roku, był nadzorowany przez inspektorów branżowych. Wartość zrealizowanego projektu to blisko 7 mln złotych. Realizacja była możliwa dzięki dofinansowaniu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007 – 2013 (3 mln. 996 tys. zł). Program ten zyskał uznanie ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który dofinansował go kwotą 1 mln złotych. Była to trudna, skomplikowana inwestycja. Mam jednak nadzieję, że dzisiaj, po zapoznaniu się z OEM, zgodzą się Państwo ze mną, że wszystkie zaangażowane osoby stanęły na wysokości zadania”...

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Chmielniku Marianna Wira mówiła – „Mam ogromną przyjemność po-

witać Państwa w tym wyjątkowym miejscu. O tym, jak wiele zmieniło się w naszym mieście i gminie wiedzą wszyscy, którzy tu mieszkają, pracują, odwiedzają bliskich i znajomych, lub są tutaj jedynie przejazdem. Dzisiejsze oblicze gminy, to efekt wieloletniej pracy, determinacji, ogromnego zaangażowania, dobrze pojętej idei samorządności przez burmistrza Jarosława Zatorskiego, radnych minionych kadencji oraz kompetentnych pracowników urzędu. W każdym miejscu widać tu rękę dobrego gospodarza. Cieszę się, że dzisiaj będziemy razem uczestniczyć w otwarciu nowoczesnego i dobrze wyposażonego Ośrodka Muzealno Edukacyjnego „Świętokrzyski Sztetl”, w odnowionej zabytkowej synagodze, która jeszcze kilka lat temu zniszczona, zaniedbana i popadająca w ruinę, straszła swoim wyglądem. Taki stan rzeczy trwałby nadal, gdyby nie śmiałe i odpowiedzialne decyzje burmistrza i popierających go radnych. Na pewno była to trudna decyzja, nieciesząca się wielkim poparciem społecznym, stanowiąca duże obciążenie finansowe dla gminy. Jestem przekonana, że ta decyzja była słuszna. Muzeum będzie wizytówką Chmielnika, miasteczka ubogiego ciekawe miejsca oraz zabytki. Już teraz, mimo że ośrodek nie był w pełni ukończony, zainteresowanie tym muzeum było bardzo duże. Odwiedziło nas wiele grup wycieczkowych i osób prywatnych, nie tylko z kraju, ale również z odległych zakątków świata. Gratuluję panie burmistrzowi osiągniętego celu, życzę dobrej współpracy z samorządem, oraz podejmowania równie trafnych decyzji i dalszych sukcesów, wynikających z pełnionej funkcji”.

Kolejnym punktem wydarzenia było otwarcie sali im. Leopolda Kozłowskiego na parterze budynku. Wstęgam, w asyście wojewody świętokrzyskiego, burmistrza oraz towarzyszącym ich osób przeciął osobiście, ceniony przez chmielniczian artysta. Zainteresowanie wzbudził krótki film, przedstawiający Leopolda Kozłowskiego i światowej sławy klarncistę Joela Rubina, podczas wspólnego koncertowania. – „W tej sali, będą odbywać się m.in. spotkania z dziećmi i młodzieżą, informował burmistrz. Tutaj, młodzi ludzie, korzystając z dioram, będą oglądać sceny z życia przedwojennych Żydów.





Każda scena będzie obrazować inną tradycję żydowską. Będą odbywać się sympozja naukowe m.in. z udziałem wykładowców Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Dziękuję panu Leopoldowi za to, że przyjął propozycję nazwania tej sali jego imieniem oraz za to, że przekazał szereg pamiątek ze swojego barwnego życia artysty” (na ścianie wyeksponowano m.in. szereg wspólnych fotografii z Romanem Polańskim, Jerzym Kawalerowiczem, Arienem Brody, Marią i Lechem Kaczyńskimi, dyplomy uznania oraz medal Gloria Artis)... Wspominając przeszłość, wzruszony Leopold Kozłowski opowiadał o latach swojej młodości i rodzinnych Przemyslanach, konstatując – „Nie ma już moich rodzinnych Przemyslan, gdzie przed laty spalono moją synagogę. Jest Chmielnik, gdzie mi ją odbudowano. Chmielnik to moje drugie Przemysłany. Jestem dumny, że jestem jednym z Was”... Wojewoda świętokrzyski Bożentyna Pałka Koruba odnosząc się do niedzielnego wydarzenia mówiła – „Jestem dziś w Chmielniku z dwóch powodów. Pierwszym z nich jest to, że Ośrodek Edukacyjno Muzealny w Chmielniku, synagoga w nowym kształcie, jest pomnikiem ludzkości. Oceniam go w kategorii pamięci o ogólnoludzkiej kulturze i wielkim wkładzie do niej. Drugi powód to obecność na uroczystości Lepoloda Kozłowskiego, którego od wielu lat bardzo cenię i podziwiam”. Nawiązując do wcześniejszej wypowiedzi burmistrza Jarosława Zatorskiego, pani wojewoda kontynuowała – „Nie warto przejmować się opiniami ludzi, którzy z sobie tylko znanych powodów nie chcą pamiętać o wspólnej polsko – żydowskiej kulturze i historii! Ludzi, o których opowiadać będzie to muzeum, już pośród nas nie ma! Jednak należy pamiętać o tym, że jednak oni kiedyś tutaj żyli, pracowali, spacerowali brukowanymi uliczkami, rozmawiali ze sobą i ze swoimi polskimi sąsiadami... Obowiązkiem żywych jest pamiętać o wielowiekowej wspólnej historii tego miejsca (...) Zwracając się do Leopolda Kozłowskiego powiedziała – „Mistrzu. Znam z literatury pańską biografię. Przeznaczenie zgotowało panu i pańskiej rodzinie okrutny los. Korzystając z okazji, pragnę wyrazić panu swoje uznanie za to, że pomimo tych dramatycznych przeżyć, kiedy

miał pan uzasadnione powody do tego, aby zamknąć się w sobie w odwiecie doznanych krzywd, pozostał pan cudownym, niezwykłym, pełnym radości i pogody ducha człowiekiem, który kocha ludzi, świat i potrafi cieszyć się życiem”. Artystka Kamila Klimczak deklamowała wiersz „Szalom Chmielnik”, a malarka Maria Jasińska podarowała mistrzowi obraz przedstawiający jego postać w towarzystwie prof. Szewacha Weissa. Eurodeputowany dr Czesław Siekierski, wyraził zadowolenie z faktu, że popularny w kraju i zagranicą artysta, od wielu lat związany jest z Chmielnikiem i czuje się w nim jak u siebie. Ks. dziekan Franciszek Siarek, przekazał muzeum odnaleziony w kościelnych archiwach dokument i przywieziony z Izraela tałes oraz powiedział – „Jak wynika z pańskich wypowiedzi, Chmielnik stał się dla pana emocjonalnymi Przemyslanami. Jest nam z tego powodu niezwykle miło, że to miasteczko, traktuje pan jak swój dom. Trzeba jednak nadmienić, że postawa taka do czegoś zobowiązuje. Do domu wraca się nie tylko od święta. Do tego domu należy wracać częściej niż dotychczas się to zdarzało. Jeżeli tak się stanie będziemy zadowoleni i wzruszeni, że możemy pana Leopolda gościć i słuchać jego wirtuozerskiej gry na fortepianie”.

Finałowym akordem uroczystości był koncert w wykonaniu cieszących się ugruntowaną sławą artystów: Leopolda Kozłowskiego, Haliny Jarczyk, Kamili Klimczak oraz Artura Jaronia, Ludmiły Worobec - Witek i Marzeny Trzebińskiej. Aplauz publiczności wzbudziły, wykonane po mistrzowsku, tematy ze ścieżki dźwiękowej filmu Stevena Spilberga – „Lista Schindlera”, kompozycje L. Kozłowskiego, w tym „Szalom Chmielnik, ze słowami Jacka Cygana i wiele innych.

Tekst: Waldemar Kwiatkowski
Zdjęcia: Piotr Kotarba,
Jarosław Banasik, M. Łęzak



Jesekiel Dawid Kirszenbaum – Duvdivani z wizytą w naszym gimnazjum

Choć talentem porównywany do słynnego Marca Chagalla, to przez lata zapomniany. Urodzony na początku XX wieku w Staszowie, tworzył w Paryżu, gdzie zmarł w 1954 roku. Jesekiel Dawid Kirszenbaum to artysta, którego wkład w popularyzowanie kultury polskich Żydów jest nieoceniony. Wutrwalonych na papierze i płótnie scenach rodzajowych zawarł ogromny fragment życia w małym polskim miasteczku, w którym wraz z krewnymi i znajomymi dorastał aż do tragicznego czasu zagłady. Wiele z tych scen niemal przenosi nas w utracony świat dawnych mieszkańców Chmielnika, bo przecież nasze miasteczko, podobnie jak Staszów, było świadkiem życia społeczności żydowskiej.

Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku, dzięki staraniom nauczycieli, miało zaszczyt gościć w swoich murach przenośną ekspozycję prac artysty znanego jako Duvdivani. Wystawa zorganizowana w dniach 21 - 25.10.2013 r. w pracowni plastycznej naszego gimnazjum przyciągała tłumy zwiedzających - zarówno uczniów jak i nauczycieli, a także wszystkich tych, którzy interesują się sztuką i tematyką żydowską. Opiekę nad wystawą w roli kustosa sprawowała nauczycielka plastyki Marzena Zatorska. Uczniowie gimnazjum oprócz zwiedzania wystawy brali udział w lekcjach j. polskiego, historii, wos-u, w czasie których bliżej mogli się zapoznać z biografią i twórczością Duvdivaniego.

Ekspozycja i połączone z nią warsztaty plastyczne stały się dla uczniów wspaniałą okazją do poznania różnorodności technik malarskich oraz niezwykle ciekawej i bogatej tematyki prac Duvdivaniego. Uczniowie mieli możliwość bezpośrednio obcować ze sztuką. Wpatrując się w głębokie i wielowymiarowe prace malarza, mogli we własnej interpretacji odwzorować technikę, którą się posługiwał. To doświadczenie pozwoliło młodzieży rozwinąć zainteresowania artystyczne, jak i nabyć nowe umiejętności plastyczne. Zaowocowało to wyjątkowymi



pracami w technice akwareli, akryli czy pasteli. W obrazach przepełnionych melancholią, tragizmem i cierpieniem z łatwością można się doszukiwać wpływów wielkiego Chagalla, a jednocześnie dostrzec wyjątkową artystyczną wrażliwość charakterystyczną dla pochodzącego z naszego regionu Duvdivaniego.

Marzena Zatorska



zdjęcia W. Kłoniński

Teatr „Kubuś” przedstawia

W niedzielę, 24 listopada br. w Domu Kultury w Chmielniku, Teatr Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach, przedstawił spektakl Pt. „Robale”. Przedstawienie w atrakcyjny, dowcipny sposób przybliżyło dzieciom pod-

stawową wiedzę na temat środowiska w którym żyją te niezbyt lubiane, ale pożyteczne stworzenia. Bez wątpienia pomógł naszym milusińskim oswoić się z tymi małymi zwierzątkami, a tym samym pozbyć się lęku przed nimi.



Spektakl zrealizowany w dwóch płaszczyznach; podziemnej i naziemnej w technice żywooplanowej i lalkowej, w sposób zabawny i surrealistyczny opowiada o sile przyjaźni i banalności konfliktów, poruszając przy tym tematykę ekologii. W długo oklaskiwanym spektaklu wystąpiła

plejada kieleckich aktorów, a wśród nich w roli Taty, Andrzeja Skorodzień, aktor pochodzący z naszego miasteczka. Spektakl poprzedziły warsztaty teatralne z udziałem licznej grupy dzieci.

Waldemar Kwiatkowski



Staż we Włoszech w ramach projektu Leonardo da Vinci

Uczniowie Zespołu Szkół Nr 3 w Chmielniku wzięli udział w programie Leonardo da Vinci – Uczenie się przez całe życie. Projekt pt: „Dobre doświadczenia zawodowe szansą na lepszą przyszłość” realizowany był on we współpracy z Sistema Turismo z siedzibą we Włoszech. W ramach programu 20 uczniów Technikum kształcącego w zawodzie technik hotelarstwa w maju odbyło 4-tygodniowy staż (06 maja 2013 - 31 maja 2013) w Rimini w regionie Emilia - Romagna.

Głównym celem realizowanego stażu we Włoszech było zrealizowanie potrzeb uczniów, szczególnie w wymiarze Europejskiej Wartości Dodanej projektu tj.:

- nabyć doświadczenie zawodowe za granicą
- poznać organizację hoteli we Włoszech oraz poznać kulturę pracy w kraju odbywania praktyk,
- poznać praktyki stosowane we włoskich hotelach, z uwagi na standardy (najwyższe) w standardzie UE,
- zaobserwować warunki przyjmowania gości, przygotowywania rezerwacji oraz organizacji pobytu, porównać jakość świadczonych usług noclegowych,
- poznać nowe technologie gastronomiczne i hotelarskie, oraz nauczyć się je zastosować w praktyce,
- zwiększyć odpowiedzialność uczestników praktyk za podejmowane decy-

zje i działania, w realnych warunkach zagranicznych oraz sprawdzić swoje umiejętności zawodowe, językowe i społeczne w obcych warunkach kulturowych,

- zwiększyć elastyczność i mobilność, z uwagi na odległość od kraju ojczy-



- podwyższyć motywację do dalszego kształcenia, w perspektywie pracy

u pracodawcy z zagranicy, zwiększyć pewność siebie, w związku z możliwością pracy w UE

- zwiększyć swoje szanse na rynku pracy krajowym i zagranicznym,
- poznać standardy jakościowe panujące w krajach Unii Europejskiej oraz bezpieczeństwa pracy obowiązujące w hotelarstwie.

Ponadto pozwoliło:

- nabyć dodatkowe kwalifikacje, zwiększyć zakres wiedzy zawodowej uczestnika praktyk,
- zwiększyć poczucie własnej wartości
- budować postawy przedsiębiorcze oraz promować nasz kraj i region poprzez kontakty interpersonalne,
- zwiększyć zainteresowanie innymi ludźmi,
- wywołać pozytywny wpływ na karierę zawodową,
- nawiązać nowe znajomości/przyjaźnie, szczególnie z pracodawcą

Uczestnicy praktyki zawodowej zrealizowali właściwy dla swojego kierunku zawodowego program stażu zgodny z wymaganiami programu nauczania w Technikum Hotelarskim w Chmielniku.

Program stażu był uzgadniany z uczestnikami, partnerem oraz hotelami przyjmującymi uczniów na praktykę przed rozpoczęciem stażu.

W dniu wprowadzenia uczniów do hoteli omówiono zakres obowiązków, ustalono godziny pracy (6-8 godzin

dziennie) i podpisano umowy między hotelami, a uczestnikami stażu. Harmonogram stażu został uwzględniony w kartach jakości stażu.

Nad uczestnikami opiekę sprawowało dwóch opiekunów delegowanych z Zespołu Szkół Nr 3 w Chmielniku tj. P. Milena Jarek-Kwiecień i P. Joanna Juszcak, wyznaczeni opiekunowie z Sistema Turismo i opiekunowie merytoryczni z hoteli, w których uczniowie odbywali praktyki.

Po ukończonym stażu uczestnicy otrzymali certyfikaty zrealizowania stażu od hoteli, w których odbywali praktykę oraz opinie o jego przebiegu, a także Certyfikaty uczestnictwa w stażu w języku angielskim i języku polskim z ramienia organizacji wysyłającej i pośredniczącej.

Podczas pobytu we Włoszech stażyci mieszkali w hotelu Residence Angeli ***. Warunki zamieszkania były bardzo dobre. W czasie pobytu uczniowie poznawali kulturę i obyczaje włoskie. Poznali doskonale miasto, w którym przebywali – Rimini. W czasie weekendów zwiedzili San Marino i Wenecję oraz zabytki Rimini. Zdobytą wiedzę i umiejętności będą przydatne uczniom jeszcze w trakcie pobytu w szkole podczas zajęć praktycznych. Wykorzystają ją również podczas końcowego egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe. Wyjazd na staż był okazją do nauki języka włoskiego i biegłości mówienia w języku angielskim (zwłaszcza słownictwa zawodowego), z którym stykali się w każdej chwili pobytu. Młodzież uczyła się języka również w trakcie przygotowania przed wyjazdem. Pobyt w Rimini pozwolił również na poznanie sposobów życia i kultury Włoch. Po dwóch tygodniach odbywanego stażu i na jego zakończenie wśród uczniów zostały przeprowadzone ankiety ewaluacyjne zarówno przez Sistema Turismo jak i Zespół Szkół Nr 3 w Chmielniku, dotyczące realizacji programu stażu.

Podsumowując pobyt stwierdzamy, że założenia i cele, jakie założone były we wniosku zgłoszeniowym, zostały w pełni osiągnięte. Uczestnicy uzyskali nową wiedzę teoretyczną, nabyli również wiele umiejętności praktycznych, które z pewnością wykorzystają w przyszłej pracy zawodowej, zawarli nowe przyjaźnie. Pobyt we Włoszech był dla nich niezwykle cennym doświadczeniem i niezapomnianą przygodą.

Opracowała:
mgr Milena Jarek - Kwiecień
Koordynator projektu



Debata społeczna

W dniu 25 października br., w Domu Kultury w Chmielniku z udziałem mieszkańców, dyrektorów szkół i kierowników zakładów pracy, odbyła się debata społeczna dotycząca bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie gminy Chmielnik. Lokalny samorząd reprezentował burmistrz Jarosław Zatorski, Komendę Miejską Policji w Kielcach – pierwszy zastępca komendanta mł. insp. Artur Bielecki. Debatę prowadziła podinsp. Aneta Litwin – naczelnik Wydziału Prewencji KMP Kielce przy udziale asp. sztab. Jarosława Misterkiewicza, kierownika referatu prewencji Komisarjatu Policji w Morawicy. Obecni byli dzielnicowi – mł. asp. Mariusz Włodarczyk, st. sierż. Piotr Mikuśkiewicz, sierż. sztab. Aleksander Ciszynski. Wśród kilkunastu zagadnień, poruszono m.in. te dotyczące doskonalenia obsługi obywatela, poprzez szybką i skuteczną reakcję policji na zdarzenia. Omawiano działania policji skierowane na wzrost poziomu bezpieczeństwa na drogach, potrzebę walki ze zjawiskami patologicznymi - alkoholizmem, narkomanią, przestępczością i agresją nieletnich, przemocą domową. Sporo czasu poświęcono zagadnieniom dotyczącym bezpieczeństwa w miejscach publicznych oraz w miejscu zamieszkania. Wskazano zagrożenia najbardziej dokuczliwą przestępczością - kradzieżami, wymuszeniami różnorodnymi, bójkami, pobiciami itp. Nie pominięto tematu związanego z głównymi przyczynami wypadków drogowych z winy zarówno kierowców jak i pieszych bądź rowerzystów. Zapoznano uczestników ze statystyką dotyczącą interwencji przeprowadzonych przez policjantów KMP w Kielcach w latach 2010 – 2013. Z satysfakcją podkreślono, że w minionym czasie znacznie skrócił się czas reakcji policji na zgłoszenie. Szczególny nacisk położono na kwestie związaną z przemocą domową. Podczas dyskusji, uczestnicy

debaty zwrócili uwagę na niedogodności wynikające z braku w Chmielniku Komisarjatu Policji, nasilającymi się kradzieżami z włamaniem, małą liczbą dzielnicowych prowadzących działania na terenie miasta i gminy. Zwrócono uwagę na pilną potrzebę zwiększenia policyjnych patroli w okolicach szkół, przystanku PKS i Parku Niepodległości, szczególnie w godzinach powrotu uczniów ze szkół. Zasygnalizowano niebezpieczeństwo grożące uczniom SZPO w Piotrkowicach, zmuszonych do przechodzenia przez drogę krajową nr 73 w miejscu o ograniczonej widoczności. Padła sugestia zainstalowania w tym miejscu radaru, urządzenia, które wymusi na kierowcach ograniczenie prędkości. Wskazano na niebezpieczeństwa wynikające z brawurowej jazdy, szczególnie kierowców TIR-ów, przez Przededworze. Jazdę na skrót, bez zważania na dopuszczalne obciążenie nawierzchni dróg i mostków. Padł wniosek o częstsze wysyłanie w to miejsce patroli z drogówki. Postulowano zdecydowane przeciwdziałanie nielegalnym wyścigom motocyklistów, stwarzających

poważne zagrożenie szczególnie na trasie Chmielnik – Śladków Mały – Busko Zdrój. Jarosław Zatorski podsumowując debatę podzielił opinię przedmówców wskazujących na niedogodności wynikające z likwidacji Komisarjatu Policji w Chmielniku i niewystarczającą ilością etatów na stanowiskach dzielnicowych. Potępił zjawisko piractwa drogowego i wynikających z tego zagrożeń, dla innych użytkowników dróg; pieszych, rowerzystów, rolników wyjeżdżających do prac polowych. Zaapelował o potrzebę reagowania na wszelkie przejawy wandalizmu, zaczepiania przechodniów, niszczenia mienia, w tym również wyposażenia świetlic i klas szkolnych. Poruszył problem częstych zmian na stanowiskach komendantów KP, podkreślając, że potrzeba czasu, aby poznać środowisko, nad którego bezpieczeństwem przypadło czuwać z racji pełnionej funkcji. Na pytania i sugestie padające z sali odpowiedział insp. Artur Bielecki.

Tekst i zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski



Świętokrzyskie Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „NIE JESTEŚ SAM”

Minął kolejny rok z życia osób niepełnosprawnych na ziemi chmielnickiej. Wciąż doświadczamy dobra i serdeczności od ludzi, którzy są otwarci na innych. Systematycznie współpracujemy z kieleckim INKUBATOREM, korzystając z projektów kierowanych do świętokrzyskich organizacji pozarządowych. Tradycyjnie pojechaliśmy w Polskę, zwiedzając tym razem pałacowy kompleks muzealny w Łańcucie. Pałac, powozownia, stocznikarnia, galeria ikon i przepiękny park odkryły przed nami przepych magnackiego życia rodów Lubomirskich i Potockich. Lubimy spotkania integracyjne w plenerze, ogniska są już tradycją. Dużo radości dał nam udział w Festynie Jesiennym na Zreczu Chałupczańskim. Kielecka policja pokazała nam co znaczy jazda na dwóch gazach, poruszanie się w algokoglach poza śmiechem dało nam też dużo do myślenia. Były konkursy, zabawy organizowane przez Stanisława Golmento z Państwowej Inspekcji Pracy w Kielcach. Przeszliśmy instruktarz pracy z piłarką spalinową oraz krótki kurs pierwszej pomocy. W grudniu w Międzynarodowym Dniu Osób Niepełnosprawnych, wzięliśmy udział w kampanii społecznej „I Ty możesz zdobyć swój biegun”, organizowanej przez Fundację Jaśka Meli POZA HORYZONTY i Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego. Wspólnie z uczniami chmielnickich szkół obejrzelśmy film o niepełnosprawnych zdobywających „bieguny” Beskidu Niskiego w reżyserii Weroniki Gurdek. Ambasador Fundacji, Robert Biernacki, przeprowadził krótki konkurs z nagrodami skierowany do młodych wolontariuszy i członków naszego Stowarzyszenia.

Spotkanie uświetnili artyści grupy OSKAR z DPS w Łagiewnikach oraz grupa teatralna ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Chmielniku. Ciepłe słowa skierowali do nas goście, burmistrz Jarosław Zatorski z przewodniczącą Rady Miejskiej Marianną Wirą oraz Honorowy Członek Stowarzyszenia, dyr. ZDZ w Chmielniku Maria Wójcik-Jankowska. Życzylimy nam wytrwałości w realizacji naszych planów. Dziękujemy tym, którzy nas wspierają, a na czas świąteczny życzymy wszystkim dużo zdrowia i radości w gronie rodzinnym. Niechaj Nowy - 2014 Rok przyniesie wiele dobrej energii.

Beata Przeździecka



Konkurs „Eko-przedszkolaki”

Jak można zagospodarować odpady? Na to pytanie odpowiedź znalazły przedszkolaki biorący udział w gminnym konkursie ekologicznym pod nazwą „Eko-przedszkolaki”. Pod kierunkiem opiekuna dzieci wykonały piękne wystawy świąteczne wykorzystując do tego celu surowce pozyskane z recyklingu tj. papier, plastik, szkło, metal. Owocami ich pracy są przepiękne choinki, bombki, aniołki, bałwanki i wiele innych ozdób, które cieszą oczy dzieci oraz rodziców przyprawdzających swoje pociechy do przedszkola.

W konkursie wzięły udział samorządowe przedszkola z Chmielnika, Suchowoli oraz Piotrkowic. Poziom przygotowanych prac był bardzo wyrównany, każda wystawa była niepowtarzalna i zasługiwała na wyróżnienie. W konkursie nie ma przegranych, każde przedszkole otrzymało nagrody w postaci zestawu zabawek edukacyjnych a wszystkie przedszkolaki nagrody rzeczowe: puzzle. Serdecznie gratulujemy wszystkim przedszkolakom i ich opiekunom!

Organizatorem konkursu była Gmina Chmielnik, która na zakup nagród pozyskała dofinansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach w ramach „Programu edukacji ekologicznej w zakresie selektywnej zbiórki stałych odpadów komunalnych – kontynuacja 2013/2014”.



Smaki gęsiny

II powiatowy konkurs na najlepszą potrawę tradycyjną regionu świętokrzyskiego pn. „Smaki gęsiny” odbył się w Domu Kultury w Chmielniku 11.11. 2013 r.

Dużym zainteresowaniem spotkał się II powiatowy konkurs na najlepszą potrawę tradycyjną regionu świętokrzyskiego pn. „Smaki gęsiny”. W Domu Kultury w Chmielniku 11 listopada 2013 r. „Na Świętego Marcina Najlepsza Gęsia” swoje potrawy zaprezentowało osiem gospodarstw agroturystycznych. Poziom był wysoki, a potrawy wyszukane i smaczne.

Uczestnikami konkursu mogą być właściciele gospodarstw agroturystycznych prowadzących działalność na tere-

nie powiatu kieleckiego. Celem konkursu jest upowszechnianie i promowanie walorów zdrowotnych i smakowych gęsiny oraz zachęcanie mieszkańców regionu do zmiany nawyków żywieniowych poprzez kreowanie produktów agroturystycznych z wykorzystaniem lokalnych tradycji. Komisja konkursowa oceniała nie tylko walory smakowe przygotowanych potraw, ale też wygląd i estetykę podania, pochodzenie i oryginalność receptury oraz związek potrawy z regionem.

I miejsce - Agnieszka Zięba – Gospodarstwo Agroturystyczne WIŚNIOWE WZGÓRZE z Dębna, Gmina Nowa Słupia za potrawę „Szafranowa zupa z gęsi” i „Rolada z gęsi na konfiturze z gruszek”

II miejsce - Elżbieta Osman – Gospodarstwo Agroturystyczne „DALEKO OD SZOSY” z miejscowości Brody, Gmina Pierzchnica za potrawę „Zupa z gęsiny z pierożkami z mąki orkiszowej”

III miejsce - Jadwiga i Marek Dulęba – Gospodarstwo Agroturystyczne NA GÓRCIE z miejscowości Wiącka, Gmina Bodzentyn za potrawę „Gęsiowa siekanica” i „Nadziejane gęsie szyje”

wyróżnienia:

- Agnieszka i Paweł Wysocy – Gospodarstwo Agroturystyczne RÓŻANE WZGÓRZE z Lubani, Gmina Chmielnik,
- Danuta i Stanisław Gratkowie – Gospodarstwo Agroturystyczne z Celin, Gmina Raków
- Teresa i Tomasz Szlufik – Gospodarstwo Agroturystyczne RAJ NA GOŚCIŃCU z Krajna, Gmina Górno
- Jerzy Wawrzeniuk – Gospodarstwo Agroturystyczne WIELKA WODA z miejscowości Jerzynów, Gmina Piekoszów
- Krystyna Wilk Gospodarstwo Agroturystyczne KRYSZYNA z miejscowości Zatopie, gmina Chęciny.

Uczestnikom konkursu dziękujemy za udział, współorganizatorom za miłą współpracę, a wszystkim za zaangażowanie i przewspaniałą atmosferę. Nagrody zostały ufundowane przez Posła do Parlamentu Europejskiego Czesława Siekierskiego, Marszałka Województwa Świętokrzyskiego, Burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik, Świętokrzyską Izbę Rolniczą w Kielcach, Świętokrzyski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Modliszewicach.

Chmielnickie Centrum Kultury, jak w roku ubiegłym, udzieliło wsparcia technicznego konkursowi w postaci udostępnienia swoich pomieszczeń.

red



Jubileusz Maestro Leopolda Kozłowskiego

Na zaproszenie Jacka Majchrowskiego Prezydenta Miasta Krakowa, delegacja Miasta i Gminy Chmielnik wzięła udział w jubileuszu 95. urodzin Leopolda Kozłowskiego.

Uroczystość odbyła się 2 grudnia 2013 roku w sali obrad Rady Miasta Krakowa. Poprowadził ją sam prezydent Królewskiego Miasta Krakowa Delegacja z Chmielnika dobitnie podkreślała, że Maestro Leopold choć zamieszkały od niepamiętnych lat w Królewskim Grodzie, przecież od dwóch lat o Chmielniku nie mówi inaczej niż – „Moje miasto Chmielnik”. „Ostani klezmer Galicji” nie zawiódł swych wielbicieli. Jak zawsze tryskał werwą i humorem, podkreślając na każdym kroku swe uczuciowe więzi z miastem nad Wschodnią.

Redakcja „Nowego Kuriera Chmielnickiego” dołącza się o życzeń dla dostojnego Jubilata, życząc mu wiele zdrowia



i jeszcze długich lat życia, prosząc jednocześnie, aby zawsze chował jednakowo w sercu swe rodzinne Przemyślany i swój ukochany Chmielnik.

JB

MAGNIFICAT dla chmielnickiej społeczności

Na tegoroczne Święta Bożego Narodzenia Młodzieżowy Zespół Wokalny MAGNIFICAT w składzie - Joanna Ćwiek (śpiew i gitara), Beata Stępień (śpiew i gitara), Aneta Gidel (śpiew), Olga Janus (śpiew), Wiktoria Pakosińska (śpiew), Natalia Skuza (śpiew), Karolina Żerbiec (śpiew) w gościnnym udziale Bogusława Polaka (instrumenty klawiszowe i aranżacje) - przygotował płytę z 10 utworami, na której znalazły się między innymi takie utwory jak: Mroźna Cisza, Magnificat, Wśród nocnej ciszy, Barka. Po wydanej trzy lata temu przez Młodzieżową Orkiestrę Dętą płyty jest to kolejna oferta muzyczna uzdolnionej naszej młodzieży skierowana do społeczności ziemi chmielnickiej, ze wszech miar godna polecenia. Bo przecież nie nagrywana dla tantiemów, tylko z potrzeby szczerego serca, dla naszej lokalnej Małej Ojczyzny.

Jest to pierwsza płyta Młodzieżowego Zespołu Parafialnego „MAGNIFICAT”. Za pośrednictwem naszego miesięcznika członkinie zespołu składają podziękowania za pomoc w przygotowaniu płyty:

- Proboszczowi Parafii w Chmielniku, Księdzu Franciszkowi Siarkowi,
- Bogusławowi Polakowi - pracownikom Studia Koliber w Kielcach

- pracownikom Cyfrowego Studia Fotograficznego fotolimuzyny.pl.

Głęboko wierzymy, że zespół MAGNIFICAT wkrótce zaprezentuje nam swoją kolejną płytę, bo przecież tego typu wydawnictwa mają charakter nie tylko lokalny (na pewno wkrótce znajdą się w wielu zakątkach świata, gdzie żyją nasi ziomkowie), co ponadczasowy. Sięgać po nie będą następne pokolenia chmielniczian, zwłaszcza w te jedyne i niezastąpione Święta Bożego Narodzenia.

red



Młodzieżowy Zespół Parafialny
"MAGNIFICAT"

Projekt okładki i zdjęcia: Cyfrowe Studio Fotograficzne (www.fotolimuzyny.pl)

Uczniowie Zespołu Szkół Nr 3 Chmielnik z wizytą w zakładzie SINIAT



Uczniowie Technikum Budowlanego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodzie „Monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie” w dniu 22.10.2013 r. odwiedzili zakład produkcyjny SINIAT w Leszczach k/Gacek. Firma SINIAT istnieje od roku. Dawniej było to LAFARGE Gips.

Zwiedzanie zakładu produkującego płyty gipsowo-kartonowe rozpoczęło się od prezentacji produktów firmy oraz ich procesu technologicznego. Przed wejściem na zakład uczniowie otrzymali instrukcję do bezpiecznego poruszania się po zakładzie. Następnie pracownicy rozdali wszystkim zwiedzającym kaski, kamizelki odblaskowe oraz okulary i oprowadzali po zakładzie przedstawiając cały proces technologiczny, począwszy od rozdrabniania i mielenia kruszywa gipsowego, następnie proces wypalania aż do wypełnienia kartonu masą gipsową. Punktem finalnym zwiedzania były magazyny, w których płyty gotowe oczekują na załadunek. Klasa, która będzie pracowała przy montażu płyt gipsowych, wysłuchała krótkiego wykładu na temat zasady zwijania i przycinania kartonu przed wypełnieniem go masą gipsową. Wycieczka była jednym z elementów przygotowania zawodowego przyszłych adeptów sztuki budowlanej.

Opracowała:
Ewelina Piotrowska



Dworskie Śluby

Wertując czasopisma i pamiętniki z przełomu XIX i XX wieku szczególne miejsce zajmują tam opisy ślubów i wesel na dziedzicznych dworach. Wyjątkowo szczegółowo opisuje te wydarzenia Irena Tańska z Łagiewnik, ale te opisy znajdują się w oddzielnie przygotowywanym wydawnictwie poświęconym tej rodzinie. Zapraszamy do zapoznania się z relacjami z tych obrzędów jakie czasami nasi pradziadowie mieli możliwość obserwować a i nie często brać w tym czynny udział.

Na wsi przyjęło się uważać, że jesień jest najlepszą porą roku na śluby i wesela - prace w polu zakończone, spiżarnie pełne zapasów, więcej wolnego czasu i ochoty na życie rodzinne w coraz dłuższe wieczory. Jednak droga na ślubny kobierzec bywała trudna i długa. „Młodzież nasza nie garnie się do zawierania ślubów małżeńskich. Nie jest to żadną tajemnicą, że w naszym społeczeństwie znajduje się stosunkowo zawiele starych panien” - martwił się autor wydanej w 1883 roku Książeczki dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych... Wielu niepokoił też nader częsty ożenek dla pieniędzy, czyli małżeństwo z sakiewką, jak wówczas mówiono. Zła sytuacja ekonomiczna, brak gotówki na niezbędne inwestycje w majątku, konieczność spłaty pożyczek i kredytów, a zarazem upodobanie do komfortu i zbytku coraz częściej skłaniały ziemiańskich synów do poszukiwania kandydatek na żonę wśród panien z okazałym posagiem. A tych po dworach nie było zbyt wiele. W Królestwie w dwóch pierwszych dekadach po uwłaszczeniu nieliczni ziemianie żenili się z córkami z zamożnych burżuazyjnych rodzin - Kronenbergów, Natansonów, Blochów, Halpertów, Epsteinów, o pochodzeniu niemieckim lub żydowskim. Były to kobiety nie tylko posażne, ale także starannie wykształcone. Do lat osiemdziesiątych XIX wieku zawarto takich małżeństw zaledwie kilkadziesiąt, jak pisała Danuta Rzepińska o przemia-

nach w rodzinie ziemiańskiej Królestwa Polskiego. Tak więc ogół ziemian raczej nie brał pod uwagę kandydatek na żonę spoza własnej sfery. Podobny związek nadal uznawano za mezalians i nawet w dwudziestoleciu międzywojennym zazwyczaj kręcono nań nosem.

O kryzysie instytucji małżeństwa pisano już w latach czterdziestych XIX wieku. „Z żalem przyznać musimy, że u społecznych szczególnie, nie tylko szczęścia nie daje, ale częstokroć bywa wielu udręczeń przyczyną” - ubolewała Karolina Wojnarowska. „Tak więc małżeństwo codziennie na dawnej czci i powadze swej traci; kobiety nawet, których jedynym uszczęśliwieniem być może, kobiety nawet nań sarkają, a większa część mężczyzn ucieka się doń wtedy dopiero, kiedy już wszystkim znudzeni, chcą tylko, jak się wyrażają, dobić swe życie i powszechną iść koleją, i biorą tedy żonę dla majątku, dla zapewnienia sobie spółnika wiejskich zatrudnień, domowego dozoru - i niejako posługi”.

Dla kobiet małżeństwo było w praktyce jedyną przepustką do uzyskania względnej niezależności i prestiżu. Stara panna, a za taką uchodziła już niespełna trzydziestolatka, z każdym kolejnym rokiem swojego panieństwa traciła szansę na zamążpójście i zmianę pozycji społecznej. Najczęściej do końca życia pozostawała we dworze bliższej lub dalszej rodziny jako rezydentka, odwiedzając się za opiekę pomocą w gospodarstwie.

Rodzinom, które miały więcej córek, groźba staropanieństwa którejkolwiek z nich spędzała sen z powiek. W majątkach położonych na dalekich Kresach, z dala od miasta i sąsiadów, zagrożenie to było całkiem realne. „Rodzice, ludzie najpoczeiwni w świecie cierpią nie mało, widząc jak ich córki więdną, nie znajdując epuzerów: tak są oni w tych stronach rzadcy” - o wizycie we dworze na Wołyniu, pisała we wspomnieniach z lat czterdziestych XIX wieku Wirginia Jezierska. „Co za ciężki los dla młodych osób wrażliwych i dobrze wychowanych nie móc nigdy skosztować słodczy miłości inaczej niż z książek, któremi urozmaicają swe smętne wczasy”.

Wiek, jaki uznawano za odpowiedni do zamęścia, był tematem sporów. Wprawdzie Kajetan Kraszewski wspominał, że „żeniąc się Ojciec nasz miał lat 21, a matka 15”, ale ich ślub odbył się w 1811 roku, kiedy tak młoda panna przed ołtarzem nikogo nie dziwiła. Kilka dekad później zalecano już, aby poczekać ze ślubem do dwudziestych urodzin i ostrzegano: „Ileż to niewiast żałuje i gorzko płacze na to, że je za wcześnie za mąż wydano. Ileż to dla tego pośpiechu zostało albo nieszczęśliwymi, albo co gorsza, złemi żonami”.

Zgodnie z tradycją ślub poprzedzały zaręczyny - wzajemna obietnica przyszłego małżeństwa. We dworach bywała to wielka uroczystość, z udziałem rodziny, przyjaciół oraz księdza, który błogosławił pierścionki i wkładał je na palce narzeczonych. Jednak w XIX wieku staropolski obyczaj weselny kultywowany był znacznie bardziej po wsiach niż we dworze. Wszystkie dawne obrzędy - zrękowiny o północy, oczepiny, przenosiny, dzielenie kołacza - a zwłaszcza towarzyszące im pieśni, niektóre żartobliwe i wesole, inne pełne smutku i zadumy, przechowały się w scenariuszu chłopskiego wesela, we dworze stopniowo z nich rezygnowano. Niektóre elementy tradycyjnych zaślubin dla wielu ziemian były już staroświeckim dziwactwem. Kazimierz Chłędowski z wyraźnym niesmakiem wspomina w pamiętnikach, jak w 1875 roku jego weselni goście skonfundowali pannę młodą: „Ku końcowi obiadu zauważyłem śmiechy skierowane w stronę, gdzie Stefania siedziała,



Ślub córki gen. Władysława Sikorskiego

a w tej samej chwili jakiś jej przestrach i oczy pod stół skierowane. Znowu zwyczaj, wprawdzie nieprzyjemny, ale «starpolski». Miano pić zdrowie z trzewika panny młodej, więc którzyś z młodych ludzi - zdaje mi się, że pan Kisielnicki - zniknął pod stołem, na czworakach przyczołgał się ku Stefani i zdjął jej trzewik. Bogu dzięki, że się nie bardzo przestraszyła, zwyczaj to wszakże już nie na nasze nerwowe czasy. Tradycję o tyle zmodyfikowano, że nie pito z samego trzewika, co dawniej bywało, ale wstawiono kieliszek do trzewika i w ten sposób sobie zaradzono. Nawet księża musieli składać w ten sposób hołd młodej mężatce, która tymczasem wzdychała, aby dostać swój trzewik na powrót”.

Inna rzecz, że autor pamiętnika o swoim weselu we dworze w Kongresówce pisał bez sentymentu: „Gdyśmy wyjeżdżali do kościoła, jeden z okolicznej młodzieży, który nie był zadowolony, że panna posażna wychodzi z powiatu, zapytał się mnie ostentacyjnie: «A gdzie pański powóz?» «Przyjechałem koleją» - krótko odpowiedziałem, nie uważając nawet, że to miało być złośliwą uwagą. Ten pan Kisielnicki mimo swej karety i swych rzeczywiście bardzo pięknych koni zbankrutował w lat kilka i musiał iść w służbę za lepszego ekonomy. Ksiądz proboszcz miał naturalnie przemowę, której nie słuchałem, wiem tylko, że schodki przed ołtarzem były wysłane czerwonym sukniem i że mnie wszyscy oglądali jak raroga, bo przecież rzecz była dla nich nie do zrozumienia, że panna z rodziny w Płockiem osiadłej wychodzi gdzieś tam daleko, do Galicji, za mąż za człowieka, który podobno jest tylko urzędnikiem”.

Rzeczywiście, do tego, jak prezentu-

je się ekwipaż pana młodego, przywiązywano ogromną wagę. Piękna karetka, ozdobna uprząż i rosłe ogiery dodawały splendoru i budziły szacunek. Kajetan Kraszewski pisał w dzienniku, że jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku nie trzeba było być bogaczem, aby móc sobie pozwolić, i to bez większych wyrzeczeń, na taki okazały pojazd. „Prawda, że wtenczas na urządzenie wewnętrzne domu wcale nie uważano co dziś największą rubrykę stanowi, ale to było pewno lepiej” - wyjaśniał. „Dziś kupują tych meblików bez liku i gratów domowych, to bierze pieniądze grube, a nazajutrz po kupnie dziesiątego procentu nie warte i lada iskra - poszło z dymem. Dawniej wydawano na ekwipaż i srebra, te ostatnie i prawnikom się jeszcze dostawały bez straty wartości”.

W celebrowaniu ziemiańskich zaślubin uczestniczyła cała wiejska społeczność. „Po drodze z kościoła, ówczesnym zwyczajem: dziewczęta z kwiatami, wystrzały z moździerzy, a przed gankiem cała gromada złożyła nowożeńcom powinszowanie, ofiarowała korowaj, młode byczki, gołębie, barany, a wszystko w kwiaty przybrane, po czym jeden z wieśniaków imieniem gromady przemówił” - tak w Galicji Wschodniej, w 1823 roku, a więc jeszcze w czasach pańszczyzny, chłopci świętowali zamęcie córki dziedzica. W Królestwie, jak wspominał pół wieku później Chłędowski, do tradycji należało strzelanie z batów, którym furmani przerywali weselny obiad. Był to „koncert dla nowożeńców, i naturalnie trzeba go było opłacić kilkoma rublami”.

Śluby znacniejszych ziemian i arystokracji stawały się wydarzeniami towarzyskimi, żywo komentowanymi

w ówczesnej prasie. Jeśli pismo miało ambicje społeczne i dydaktyczne, jak „Wieś i Dwór” w latach przed I wojną światową, zamiast plotkami, strojami i weselną kuchnią również przy tej okazji zajmowało się propagowaniem wzorowych relacji pomiędzy ziemiaństwem a włościanami. W jednym z numerów z 1912 roku znalazła się relacja ze ślubu Jerzego hrabiego Broel-Platera z Janiną hrabianką Broel-Platerówną, który odbył się w pierwszych dniach października w Wilkianach, w guberni kowieńskiej. „W dzień ślubu w miasteczku i po drodze do dworu, liczne grupy ludzi obocho i wesoło zajęte były wystawianiem bram, ozdabianych w zieleń, chorągwie i transparenty. Wystawiono bramy od parafjan, od administracji i służby wilkiańskiej, od Żydów mieszczan szweksniańskich. Kościół wspaniały, niedawno wybudowany w stylu gotyckim, ślicznie udekorowany wieńcami z zielenią, przepelniony był ludem, który się zebrał ze wsi okolicznych, aby wspólnie z młodą parą pomodlić się o jej szczęście. (...) Wracając z kościoła do dworu wilkiańskiego, nowożeńcy byli zatrzymywani przy bramach, gdzie wyrażano im serdeczne życzenia. Najwznioślejszą chwilą poruszającą wszystkich do głębi, było zatrzymanie młodej pary przed pałacem, gdzie wraz z rodziną państwa młodych stali włościanie-gospodarze gminy szweksniańskiej. Jeden ze starszych włościan długo i rozumnie przemawiał po litewsku, jako sąsiad, od imienia, i z upoważnienia sąsiadów-gospodarzy. Włościanie złożyli nowożeńcom w darze obraz M. B. Ostrobramskiej. (...) Z liczby zebranych sąsiadów-włościan, 80-ciu zostało zaproszonych na obiad do specjalnie przygotowanego pomieszczenia, gdzie ich przyjmowali państwo młodzi. Tę jedność dworu i wsi, i stosunek oparty na traktowaniu włościan jako młodszej braci, uwydatnił w mowie przy uczcie weselnej hr. Aleksander Tyszkiewicz, były poseł do Rady Państwa”.

Kiedy we wrześniu 1926 roku Helena z Zanów i Kazimierz Stankiewicz brali ślub w kościele w Duksztach, na zewnątrz czekały na nowożeńców kobiety wiejskie z życzeniami i bukietami kwiatów - mięty, białych bławatków, chabrów, zielonej ruty - zebranych na polach. Panna młoda ubrana była w skromną białą suknię przybraną mirtem i tuberozami z dworskiej oranżerii. Dawny przesąd nie pozwalał zakładać do ślubu pereł ani diamentów. W Drugiej Rzeczypospolitej ziemianie - oficerowie polskiego wojska z dumą prezentowali swoje mundury, nowożeńcy i orszak ślubny, wychodząc z kościoła, przechodzili pod rządem szabli skrzyżowanych



Zaloty (fot. am. p. K. Łuniewskiej z Korzkwi),

nad ich głowami. W XIX wieku z okazji ślubu zakładano kontusz - nie używany już na co dzień narodowy strój polski. Po 1862 roku w zaborze rosyjskim taka demonstracja polskości była zakazana i ścigana przez policję carską. „Gdy już siadaliśmy do ślubnego obiadu - wspominał Hipolit Korwin-Milewski wesele w rodzinnych Geranonach - zajechał czwórka tęgich srokaczy wówczas bardzo modnych, poczekawszy oczywiście do stosownej chwili pod bramą, nieproszony i nieoczekiwany, ogromny, brzuchaty, zamaszysty, wykapany Zagłoba, p. Wilhelm Protasewicz, słynny na powiaty nowogródzki, lidzki i słucki dowcipniś, facecjonista... i pieczeniarsz. Miał na sobie biały kontusz z wylotami, karmazynowy żupan, pas słucki, safianowe buty, konfederatkę z pawim piórem, brakowało mu tylko karabeli, lecz naśladowcy Zagłoby nie lubią niespodziewanie spotkać się z policją. Ojciec nie był oczywiście bardzo rad tej proklamacji Rzeczypospolitej - ale gościnność polska obowiązywała tego nie okazać i p. Wilhelm prędko zdołał swoją szaloną werwą okupić swój wybryk”.

Podczas wesela, które wspomina Korwin-Milewski, z powodu żałoby narodowej nie było tańców. Zastąpiono je amatorskim przedstawieniem teatralnym, urządzonym w ogromnej sali nowego murowanego spichlerza. „Trupa składała się z dorosłego już i bardzo przystojnego mego brata jako pierwszego amanta - opowiadał Milewski - mnie jako pierwszego komika, Łukaszewicza jako rezonera, mojej siostry Marii i kuzynki Izabeli Mikoszanki, pierwszej jako naiwnej, drugiej jako kokietki, rachmistrza Niemca Schwarza, z natury na to skazanego, jako groteska”. Zagrano dwie jednoaktówki Aleksandra Fredry, Zrządność i przekora i Nikt mnie nie zna. Autor wspomnień, ucharakteryzowany przez zawodowego fryzjera Teatru Wileńskiego, miał, jak twierdził, „bajeczne powodzenie”.

„Po przyjęciu weselnym odjechaliśmy powozem zaprzężonym w czwórkę koni w szorach srebrem zdobionych” - wspo-

minała wyjazd z rodzinnych Dukaszt Helena Stankiewiczowa. „Na gazonie przed pałacem ciemności rozświetlała płonąca w beczkach smoła, a do stacji towarzyszyła nam banderia konna z płonącymi kagańcami. Wyglądało to nadzwyczaj efektownie”. Nowożeńcy rozpoczęli swoją podróż poślubną, obyczaj młodych małżonków, który spopularyzował się dopiero w końcu XIX wieku. Stankiewiczowie wybrali się do Lwowa, żeby zobaczyć słynną „Panoramę Raclawicką”, i do Zakopanego, ale wiele par jechało za granicę, do Włoch, do kurortów nad Morzem Śródziemnym lub w Alpach.

Helena Stankiewiczowa z sentymentem wspominała powrót z wojaży i powitanie w jej nowym domu, we dworze w litewskich Berzenikach. Na ganku czekali bliscy, były kieliszki z szampanem, a także tradycyjny bochen chleba i sól, w której ukryto złotą monetę na szczęście. Zgromadzona przed dworem służba obsypała młodą parę ziarnem pszenicy, owsa, żyta i grochu. Ten magiczny gest miał zapewnić dobre plony i dostatek w gospodarstwie na długie lata...

Opracował
Piotr Krawczyk



Wybrano prezesa

W dniu 19 września br. w siedzibie Chmielnickiego Centrum Kultury odbyło się walne zebranie sprawozdawcze chmielnickiego Koła nr 26 Związku

Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności koła w minionych czterech latach odbyło się głosowanie

w wyniku którego wyłoniony został Zarząd Koła. Prezesem został Kazimierz Karwat, który funkcję tę pełnić będzie przed drugą już kadencją. Zastępcą prezesa obwołano Jana Litwina. Obowiązki sekretarza i skarbnika powierzono Wincentemu Pawłowskiemu. Koło liczy 24 członków i 74 podopiecznych. W zebraniu i głosowaniu brało udział 11 osób. Gościem honorowym był Andrzej Piwowarski, sekretarz Gminy Chmielnik. – ZK RP i BWP rozpoczął działalność w kwietniu 1990 roku. Jest organizacją kombatancką o charakterze wielośrodowiskowym, zrzeszającą obywateli polskich, którzy walczyli o wolność, suwerenność i niepodległość Ojczyzny w formacjach Wojska Polskiego, sojusznicznych armii państw koalicji antyhitlerowskiej, podziemnych organizacjach ruchu oporu oraz byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych i stalinowskich łagrów – przypomniał Kazimierz Karwat.

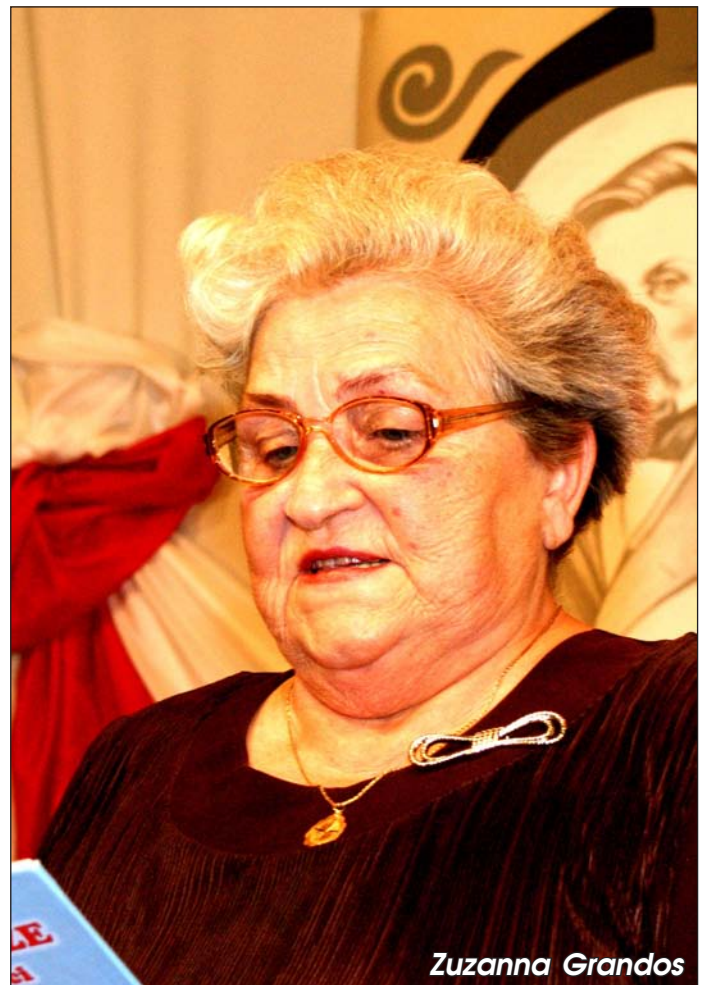


Waldemar Kwiatkowski

Podziękowanie

W bieżącym roku mija 20 lat od rozpoczęcia działalności przez Koło Emerytów i Rencistów w Chmielniku. Z tej okazji w dniu 21 października 2013 r. w siedzibie Chmielnickiego Centrum Kultury odbyła się uroczysta gala z udziałem władz samorządowych, zaproszonych gości i zespołów artystycznych. Udział seniorów w życiu społecznym i kulturalnym naszego miasta, zawdzięczamy naszym członkom, którzy pragną się jak najczęściej ze sobą spotykać i wspólnie dzielić swoje radości i troski. W naszym kole, możliwość przyjemnego spędzenia czasu, wymiany doświadczeń, radosnego świętowania imienin i wspólnych wycieczek, ma blisko 100 osób. W ciągu minionych dwóch dziesięcioleci zorganizowaliśmy 67 wjazdów krajoznawczych i 103 imprezy okolicznościowe. Te liczby mówią same za siebie. Prężna i efektywna działalność nie byłaby możliwa bez wydatnego wsparcia ze strony burmistrza Jarosława Zatorskiego, Rady Miejskiej w Chmielniku, dyrekcji i pracowników Domu Kultury w Chmielniku. Jesteśmy wdzięczni za wszelkie formy okazywanej nam pomocy i wsparcia. Dziękujemy wszystkim tym, którzy swoim zaangażowaniem i pracą sprawiają, że w jesieni naszego życia czujemy się otoczeni troską ludzi życzliwych, otwartych na potrzeby i oczekiwania ludzi reprezentujących starsze pokolenie chmielniczian.

prezes KEiR w Chmielniku -
Zuzanna Grandos



Zuzanna Grandos





Szanowni Czytelnicy! Nic bardziej nie skłania nas do wspomnień, jak zbliżające się coraz szybciej te najradośniejsze i najbliższe nam Święta Bożego Narodzenia. W tym numerze nieco wspomnień o kawaleryjskich wigiliach.

Ułańskie wigilie



Niewiele w dostępnych źródłach pisanych można doszukać się informacji o kawaleryjskich wieczerzach wigilijnych. Z czasów I wojny światowej i wojny bolszewickiej niż znalazłem póki co jakichś wspomnień. Z bardzo lapidarnych wypowiedzi błakających się po różnych wspomnieniach pisanych można stwierdzić, że w jednostkach liniowych w zależności od sytuacji na froncie było to najczęściej śpiewanie kolęd, które poprzedzało dzielenie się chlebem. A jeszcze częściej wojskowymi sucharami zastępującymi w ten szczególny wieczór ten wyśniony i wymarzony opłatek w rodzinnym, oddalonym nieraz o setki kilometrów, rodzinnym domu. No i oczywiście, w miarę możliwości i zaopatrzenia, łyżeczek czegoś mocniejszego na ukojenie nostalgii. Spotykano się gdzie się dało. W okopach, w wiejskich chałupach, kadra oficerska w okolicznych dworach, przystrojonych na ułańską modę. Dzięki życzliwości pana Mirosława Holewińskiego z Krakowa mogę zaprezentować Państwu oryginalne zdjęcie z 1915 wnętrza jakiegoś dworu przygotowanego na wieczerzę wigilijną 1 Pułku Ułanów Krechowiec-

kiech z I Korpusu Polskiego w Rosji.

W okresie międzywojennym wigilie we wszystkich pułkach kawalerii wyglądały podobnie.

Ze wspomnień oficera 2 Pułku Ułanów Grochowskich:

„Na Święta Bożego Narodzenia pozostawało w pułku 50 procent stanu osobowego no i prawie wszyscy oficerowie. W dzień wigilijny organizowano wspólną kolację w jadali żołnierskiej, gdzie dowódca pułku po krótkim przemówieniu dzielił się opłatkiem z każdym ułanem całując go w oba policzki. Oficerowie dzielili się opłatkiem z żołnierzami ze swoich szwadronów. Po wieczerzy oficerowie, zwłaszcza młodzi, biegli do swoich koni i kładli im w żłobie kawałek opłatka, taka była w kawalerii tradycja. Również w większości pułków przyjętym zwyczajem było zapraszanie na Wigilię oficerów kawalerów pozostających na święta w pułku przez oficerów żonatych.

Również 12 Pułk Ułanów Podolskich święta Bożego narodzenia obchodził uroczyście i bogato. We wszystkich szwadronach odbywały się wspólne wieczerze wigilijne. Do pułku przyjeżdżała też jego matka

chrzestna i protektorka księżna Izabella Radziwiłłowa z tradycyjnie długą listą podarków gwiazdkowych”.

Nieco inaczej wyglądała Wigilia innego oficera z 12 Pułku, rotmistrza (wtedy młodego podporucznika) Jerzego Dobrzynieckiego. Jest 24 grudnia 1935 roku:

„Biednymi podporucznikami to orali, że pożał się Boże. Nawet w dzień wigilijny Bożego Narodzenia nie dali spokoju. Wysłali do Krzemieńca po zakup zabawek na choinkę. Pojechałem rano, zrobiłem zakupy (...) a potem (...) szczęśliwy i wesoły jak wróblek wstąpiłem do „Udziałówki”, restauracji, którą dzielnie dowodził porucznik w stanie spoczynku Jasiu. (...).

Jak zawsze spotkanie serdeczne, wylewne i wlewne. Zakąski smaczne, wódka zimna, więc cóż do szczęścia brakowało”.

Godziny płynęły i kiedy przyszło do rozstania, okazało się, że zabawki w żaden sposób nie zdążą na czas, by ustroić choinkę.

(...) Po powrocie do pułku z zabawkami, muszę się przyznać, że mnie strach obleciał, co się teraz stanie, chociaż z góry wiedziałem, jak zareaguje dowódca pułku Andrzej Kuczek. Spokojny jak zwykle popatrzył na mnie i wskazując drzwi wydał rozkaz: Podporucznik Dobrzyniecki, psia krew do domu. Jutro porozmawiamy.

W kasynie naturalnie było już po Wigilii, zebrani oficerowie i ich żony czekali, aby pójść na pasterkę. Wychodząc poczułem się głodnym, więc wstąpiłem do kuchni. Kucharz przyjaciel dał mi kielbasę, babkę i butelkę wódki, bo musiałem zalać gryzącego mnie robaka. Już w domu, smutny i opuszczony usłyszałem organy i śpiew. I nagle olśnienie! Przecież obok, w następnym mieszkaniu leży chory i również samotny porucznik Zygmunt Kasperkiewicz. Oto przyjaciel w nieszczęściu. Załadowałem butelkę i jedzenie na talerz, ubrałem



się ciepło i poszedłem pod okno Zygmunta, gdyż bałem się wejść do jego mieszkania (grypa). Okno otworzyło się, ukazała się w nim czerwona twarz przyjaciela i zaczęło się spożywanie darów) bożych. Tej naszej Wigilii brakowało tylko śpiewów, więc zaczęliśmy od „Bóg się rodzi” (...) Później poszło „Lulajże Jezuniu” i z tej ziemi otulonej białą srebrną szatą śniegu, oświetlona pełnią księżyca, wzbiła się ku niebu, dotarła i ułożyła się u stóp tego, który miał być naszym Zbawicielem. Małe Dzieciątko usłyszało śpiew, biło rączkami i cieszyło się, że tak słicznie Jemu śpiewają ulani podolscy.

Nie wiedzieliśmy wtedy, że po zakończeniu pasterki w kościele dowódca pułku usłyszał nasze śpiewy. Na drugi dzień jego żona powiedziała, że pan Andrzej był bardzo wzruszony i przebaczył mi wszystko”.

10 Pułk Strzelców Konnych stacjonował w Łańcucie. Miał dobre układy z pałacem, czyli z hr. Alfredem Potockim. Pułk korzystał na co dzień z krytej ujeżdżali pałacowej i organizował wraz z hrabią wspaniałe biegi myśliwskie i polowania. Te serdeczne stosunki oficerów z pałacem zapoczątkowały pewien zwyczaj. Na każde święta Bożego Narodzenia wszyscy oficerowie otrzymywali od hr. Potockiego po skrzynce koniaku łańcuckiej wytwórni i po jednym zajacu.

Warto wspomnieć, przed wojną praktycznie wszyscy oficerowie i podoficerowie zawodowi a także oficerowie rezerwy do Wigilii siadali w mundurach. Kto nosi kawalerski mundur powinien kultywować tę tradycję. Bo...

*„Kto tradycji nie szanuje
Niech nas w dupę pocałuje”*

I jeszcze trochę kawalerskiego humoru wziętego z życia.

General Eugeniusz Ślaski, były rosyjski oficer, Polak, ale strasznie zruszczony. Po polsku mówił bardzo źle, Zgarbiony, buty „grmoszkoj (opadające i pofalowane cholewki). Ostrogi z kółkami źle założone, dzwoniły jak u żandarma (...) nienawidzący wszystkiego co austriackie. Nie znosił na przykład długich spodni. Kiedyś w kasynie przy obiedzie zaczął opowiadać, jaki piękny był mundur huzarski w rosyjskiej kawalerii i jak to on nie może się przyzwyczaić do noszenia tych długich austriackich sztanów (spodni), bo całe życie chodził w długich butach jako huzar.

- Żona – powiada – kazala dla mnie u Goldberga taki sztany uszyć to i oni tak i wiszą w szafie. Raz przyjechał ja do Warszawy, a tu kak raz bal na Zamku, u Pana Prezydenta znaczy. Powiadają w Departamencie Kawalerii: Panie gienierale trzeba iść, tu jest dla Pana gienierala zaproszenie. (Należy tu wyjaśnić, że sztany to długie spodnie – szasery do półbutów wyjściowych, czyli sztybletów. Buty – wysokie oficerki).

- Nu jak mnie iść – pytam – raz ja w butach! A oni mnie na to – nie szkodzi, można i w butach. To ja i poszedł. I proszę sobie wyobrazić, dwa takich chama byli w butach na tem balu – ja i Witos!”

ulań Jarosław Banasik

Bibliografia: Piotr Jadźwiński - „Oficerowie i dżentelmeni”, Stanisław Radomski – „Wspomnienia i odrębnościach zwyczajach i obyczajach kawalerskich II Rzeczpospolitej”



Przed ulańską wigilią - 1915 r.

Dworskie Wróżby

Niegdyś mocno wierzono, że w długie jesienne wieczory i noce duchy odwiedzają ludzi znacznie częściej niż w innych porach roku. Chętniej też dzielą się swoją nadprzyrodzoną mocą i zdradzają sekrety przyszłości. Czyż może być lepszy czas na wróżby i przepowiednie? W nocy z 29 na 30 listopada, w wigilię świętego Andrzeja panny na wydaniu próbowały dowiedzieć się czegoś o swoich matrymonialnych losach. Znały dziesiątki sposobów, aby zaspokoić tę swoją ciekawość, tak samo wróżyły niegdyś ich matki, babki, prababki...

Duże znaczenie przywiązywano do snów, które przychodziły tej magicznej nocy. Mógł pojawić się w nich przyszły mąż, jeśli panna poprzedniego dnia pościła i modliła się szczerze do świętego Andrzeja. Koło łóżka stawiano miseczkę z wodą, a na niej mostek z patyczków, po którym mógł przejść sen o oblubieńcu. Pewna panna ze dworu napisała w wierszu:

*W wigilię świętego Andrzeja,
Spełniona moja nadzieja.
Bodaj się to sprawdziło,
Co mi się ongi śniło:
Ze z rąk ojca dobrodzieja
Zostałam wydana
Za pana Stefana.*

Żeby zamiast ukochanego nie śniły się złe duchy, zjawy i upiory, dziewczęta łykały przed snem kilka ząbków czosnku. Wieczorem chowały pod poduszkę karteczki z imionami chłopców, a rano losowały tę jedną, na której widniało imię przyszłego męża.

W dzień świętego Andrzeja wszystkie panny we dworze po zachodzie słońca zbierały się na kolejne wróżby. Najpopularniejsze było lanie roztopionego wosku lub ołowiu do naczynia z wodą. „We wróżbach przez lanie wosku najbardziej przejmujący moment jest, kiedy płynny wosk syczy w zimnej wodzie i układa się w figury Losu” - pisał Miłosz. „Potem na cieniu ogląda się go, obracając, aż zebrani wołają och i ach, rozpoznając wieńce, zwierzęta, krzyże i góry”. Wszystko zależało od wyobraźni, jednak dziewczęta upierały się zwykle, że kształt odlany z wosku to sylwetka ich przyszłego męża lub przedmiot podpowiadający, jakiej będzie profesji.

W tych andrzejkowych spotkaniach uczestniczyły same panny, mężatki mogły co najwyżej pomóc w przygotowaniach albo w interpretacji jakiejś niejasnej wróżby. Chłopcom wstęp był wzbroniony. Tomasz, mały bohater Doliny Issy, dostał nauczkę za wtargnięcie tam, gdzie obyczaj nie pozwalał na jego obecność: „Z powodu wróżb na św. Andrzeja (...) najadł się strachu. Patrząc w lustro powinny tylko dziewczęta, i to poważnie - zamknąć się w izbie o północy. Próbował to zrobić dla żartu, przy wszystkich, i skończyło się płaczem, bo zobaczył czerwone rogi. Może to wyszycia na bluzkach tak mu mignęły zza pleców, ale nie na pewno, i przez długi czas później obchodził każde lustro z daleka”.

Dzień świętego Andrzeja kończył rok kościelny. Zaraz po Andrzejkach rozpoczynał się Adwent - czas oczekiwania na Boże Narodzenie, dni modlitwy, postów, przygotowań do świąt, powagi i skupienia. Nie wypadało już urządzać bałków ani tańców przy wesolej, skocznej muzyce. Z ostatnimi listopadowymi dniami odchodziła też jesień, na polach i pastwiskach robiło się pusto i cicho. Wpatrywano pierwszych oznak nadchodzącej zimy, która w polskim klimacie zjawiała się wcześniej, niż nakazywałby astronomiczny kalendarz. Jaka będzie - starano się dociec, odczytując znaki podsuwane

przez samą przyrodę. Przepowiednie traktowano poważnie i zamieszczano w podręcznikach rolnictwa. „W Październiku jeżeli późno liście z drzew opadać zaczynają, to jest sygnał ciężkiej zimy. W tym miesiącu jeżeli śnieg spadnie, to ile ten pierwszy śnieg leżeć będzie, tyle razy zima psuć i poprawiać się będzie” - uczył Rolnik polski, wydany w Królestwie w 1861 roku.

Wiele wróżb było związanych z dniem świętego Marcina. Gdy w przeddzień wiał południowy wiatr, zima miała być lekka, kiedy dzień był suchy, spodziewano się ostrych mrozów. „W każdym domu biesiadowano w dniu tym na gęsi pieczonej i czyniono wróżbę z jej kości piersiowej” - opowiadał Gloger. „Biała wróżyła zimę śnieżną i mroźną, pstra zimę niestałą, w połowie biała, a w połowie ciemna, zimę w połowie ostrą, a w połowie lekką”.

Pragnienie odkrycia tego, co przyniesie przyszłość, towarzyszyło ludziom od zawsze. Było największe, kiedy spodziewali się zmian, bali się lub przeciwnie, gorąco ich pragnęli. Na wsi, gdzie życie współgrało z rytmem natury, a z każdą porą roku wiązały się określone obowiązki, troski i przyjemności, cykliczność tych przemian i ich przewidywalność była źródłem poczucia bezpieczeństwa i szczęścia. Podobną rolę odgrywała religia, z tym samym, znanym od wieków, scenariuszem liturgicznego roku. W wiejskim życiu ziemiańskich rodzin, podporządkowanym obu tym, mocno ze sobą splecionym porządkom, od wróżb i przepowiedni oczekiwano potwierdzenia, że świat nadal będzie toczył się swoim niezmiennym torem. Kiedy nadejdzie odpowiedni czas, płatki białego śniegu zasypią dwór i park, w salonie stanie pachnąca jodła, domownicy, goście jak co roku zasiądą do wspólnej wieczerzy...

Piotr Krawczyk

*Michał Elwiro Andriolli (1836-1893)
Nos świętego Andrzeja*



Przybieżeli od patroli kaprale:
 „Bacność, chłopcy, bo już walą Moskale!”
 „Hurra!” odkrzykną zuchy
 „Niech przyjdą te psiejuchy,
 Zgnieciemy, jak muchy!”

Każdy ścisnął swój karabin siarczyscie,
 Oczy palą się każdemu ogniście.
 „Hurra!” wciąż krzyczą zuchy
 „Niech przyjdą te psiejuchy,
 Zgnieciemy, jak muchy!”

Przybieżeli także starsi z rozkazem,
 Chłopcy zbili się do kupy wnet razem.
 „Hurra!” wciąż krzyczą zuchy
 „Niech przyjdą te psiejuchy,
 Zgnieciemy, jak muchy!”

Już kapitan podniósł szablę do góry:
 „Chłopcy” krzyknie „Hej, Krakusy, Mazury...”
 „Hurra!” hukną żołnierze,
 „Każdy ze pięciu pierze,
 Jak Amen w ‘Wierze’...”

„...Chłopcy, wiara! długo prawił nie będę:
 Trza zaśpiewać dziś Moskałom kolędę...”
 „Hurra!” głos się rozchodzi,
 Zakrzykną starzy, młodzi:
 „Zaśpiewać się godzi!”

„...Kiedy Moskał nas napada we święta,
 Niech to Boże Narodzenie pamięta!”
 „Hurra!” głos się roznosi,
 Każdy pięść w górę wznosi
 I zemstę swą głosi.

Zadzwończy nasadzone bagnety,
 A ku ziemi pochyliły się grzbiety.
 „Hurra!” znów huknie wiara,
 Aż buchła kłębem para...
 Trąbka gra: tra-ra-ra!

O tym Bożym Narodzeniu kolędy
 Będą śpiewać, jak szeroki świat, wszędy.
 Takiego Narodzenia
 Nie było od stworzenia
 Ludzkiego plemienia!...

Kolęda napisana przez legionistów na Wigilię 24 grudnia 1915 roku

Klasa okręgowa

Otwierają drugą połowę tabeli

10 listopada zespół Zenitu zakończył pierwszą rundę rozgrywek piłkarskiej jesieni. Po rozegraniu 15 spotkań zajmuje 9 lokatę mając na koncie 19 punktów (bramki: 22 - 34).

W ostatnim, październikowym występie nasza drużyna przegrała na wyjeździe z Morawią Morawica 0:2 (0:1), tracąc bramki w 10 i 86 minucie. – To był najsłabszy mecz w tej rundzie w wykonaniu moich podopiecznych – mówił Marek Bęben, trener Morawii. Wydarzeń poza tymi, których był uczestnikiem na boisku nie zechciał komentować. Urazów doznało dwóch naszych piłkarzy, którzy wylądowali w szpitalu, ale po zdiagnozowaniu zostali wypisani. W poprzednim, inny z naszych zawodników nabawił się koszarnej kontuzji. – W zaistniałej sytuacji wynik był sprawą drugorzędną – skomentował trener Piotr Idzik.

Zenit – GKS Nowiny 1:0 (1:0), samobójcza 25. Zenit: Damian Zajac – Maciej Ozimirski, Marcin Myca, Michał Pietryka, Marcin Piotrowski – Kamil Ślusarczyk, Maksymilian Szczukiewicz, Maciej Sławeta (60.Karol Maciński), Patryk Frankiewicz, Paweł Nowak (65.Damian Salwa, 85.Ernest Duliński) – Arkadiusz Rogala (46.Paweł Kołdras). Nasza drużyna, choć praktycznie cały mecz grała w defensywie, to skutecznie opierała się fali naporu ze strony piłkarzy z Nowin, w miarę umiejętnie ograniczając ich poczynania, ale nie rezygnując z kontrataków. Po jednym z nich Patryk Frankiewicz mocno dośrodkował w pole bramkowe, a niefortunnie interweniujący obrońca gości, wślizgiem wpakował piłkę do własnej bramki. Już w 15 minucie doszło do podobnej sytuacji. Marcin Myca kapitalnym crossem uruchomił Macieja Ozimirskiego, który z prawego narożnika pola karnego uderzył jednak zbyt lekko i bramkarz gości spokojnie mógł interweniować. W 60 minucie na murawie pojawił się 16 – letni Karol Maciński, który w debiucie dwukrotnie, tym razem z lewego narożnika, mógł podwyższyć wynik po szybkim wyprowadzeniu piłki, ale za

pierwszym razem strzelał niecelnie, za drugim przewidywalnie. W drugiej odsłonie padający deszcz sprawił, że w grze było sporo przypadkowości, a nasz golkeeper interweniował dość szczęśliwie. W końcówce zadziały niepotrzebnie emocje i obydwie ekipy kończyły mecz w uszczuplonym składzie. Chóralne śpiewy i odgłosy szalonej radości, długo niosły się z boiska i szatni naszych piłkarzy.

W ostatnim meczu wyjazdowym, kończącym pierwszą rundę, nasza ekipa przegrała 1:3 (1:1) z Kamienną Brodą. Tym razem do nieobecnych piłkarzy leczących urazy dołączyli: pracujący Michał Pietryka i studiujący Paweł Kołdras. Powrócił natomiast Mateusz Bracisiewicz. Już w 2 minucie gola zdobył Maciej Sławeta, z 16 metrów pokonując golkipera miejscowych. Kiedy w drugiej odsłonie z gry zrezygnować musiał narzekający na bóle kręgosłupa Marcin Myca, stało się jasne, że bez klasycznych środkowych obrońców, trudno będzie utrzymać chociażby remis. Gra się zaostrzyła, sędziowie wydali kilka kontrowersyjnych decyzji i po dwóch następnych trafieniach głową w ostatnim kwadransie, to gospodarze cieszyli się z wygranej. W 46 minucie oficjalny debiut zanotował 17 – letni Dawid Ziółkowski.

Zenit za kadencji Dariusza Wykurza w pięciu pierwszych potyczkach zdobył 6 punktów odnosząc dwa zwycięstwa i doznając trzech porażek (bramki 9:14). Podopieczni Piotra Idzika w 10 meczach zgromadzili 13 punktów, notując 4 wygrane, jeden remis i ponosząc 5 porażek (bramki: 13-20). Pierwszy z nich do końca wprowadzał do gry nowych piłkarzy i wciąż oczekiwał na bramkarza. Z kolei drugi miał podobnie ograniczony wpływ na kadre z powodu plagi kontuzji zawodników. Statystyki strzeleckie wskazują na największy problem naszej drużyny. Najskuteczniejszym zawodnikiem okazał się Arkadiusz Rogala z 6 bramkami, w tym trzema uzyskanymi z rzutów karnych. Jak zwykle łątał przysłowiowe wszystkie dziury na szwankujących pozycjach. 4 gole to z kolei zasługa

napastnika Pawła Kołdrasa – ednak nie trenującego studenta, do tego dalekiej lubelskiej uczelni.

Po 2 gole zdobyli: Marcin Piotrowski i Michał Pietryka – ostatnio obrońcy oraz Damian Salwa i Maciej Sławeta – na razie bez wyraźnego przydziału. Stąd niezwykle ważna okazuje się praca nad poprawą założeń taktycznych i organizacją gry, o czym pisaliśmy w listopadowym wydaniu tego periodyku. Ale utalentowanych piłkarzy nie brakuje w grupach młodzieżowych. Wystarczy ich tylko bacznie obserwować na meczach zarówno juniorów starszych, jak i młodszych. Przypomnijmy, że kiedy niespełna pięć lat temu jeden z pińczowskich szkoleniowców, notabene debiutujący w roli pierwszego, wprowadzał do gry wówczas 16 – letniego Pawła Kołdrasa, kpinom i surowym ocenom na trybunach nie było końca. Młodzieniec od-

wdzięczył się trenerowi zdobywając dwie bramki w pierwszej połowie i będąc bliski ustrzelenia klasycznego hat – tricka. W kolejnych sezonach strzelał bramki nieomal na zawołanie. Jednak, w porozumieniu z rodzicami – przeorientował życiowe priorytety.

Ale już następni 16 i 17 – letni młodzieńcy oczekują na swoją prezentację. Kilku z nich, podobnie jak już wcześniej wymieniani kilkakrotnie, powinno dostać szansę przynajmniej włączenia do szerokiej kadry pierwszej drużyny. Zarząd ma, powinien mieć, wizję rozwoju klubu na lat kilka. Panowie działacze, młodzież była i być musi – priorytetem waszej społecznikowskiej działalności.

Adam Grudzień

Koszykówka

Sport na plus, fizyka też

Drużyna dziewcząt z Gimnazjum im. gen. K. Tańskiego w Chmielniku tryumfowała w Turnieju Koszykówki o Puchar Dyrektora ZPO w Złotej. Tego samego dnia kilka podopiecznych Edyty Jedynek i Adama Grudnia uczestniczyła w konkursie przedmiotowym z fizyki.

Kiedy w końcu okazało się, że 15 listopada jednocześnie ma się odbyć długo oczekiwany przez koszykarki turniej, a także konkurs przedmiotowy z fizyki, nauczyciele i uczennice stanęli przed, początkowo wydawać się mogło, nierozwiązywalnym dylematem. Bycie dobrą sportsmenką, a zarazem ambitną uczennicą okazuje się wcale nie być takie trudne. Wręcz przeciwnie – jedno pociąga za sobą drugie, potrafi też zmobilizować do jeszcze większej samodyscypliny i odpowiedzialności za współpracę zespołową i możliwość rozwoju własnej osobowości. Wzmaga motywację i intelektualną mobilność.

Byli sportowcy z naszej gminy (zwłaszcza spod znaku lekkiej atletyki, ale nie tylko), piastują w życiu społecznym naszego kraju odpowiedzialne funkcje. Są wśród nich pracownicy znanych kancelarii adwokackich, wykładowcy renomowanych uczelni medycznych i ekonomicznych. Wielu z nich dobrze radzi sobie poza granicami naszego kraju, łącząc nadal pracę z hobby. Chmielniczanka Małgorzata Żyrek, z domu Sambor, od 15 lat mieszka z mężem i trójką dzieci w Islandii. W tym roku zastała mistrzynią Islandii w biegu na 100 metrów w kategorii do lat 40 - tu. Przed laty była mistrzynią Polski juniorek w sztafecie 4X400 metrów i wicemistrzynią kraju w biegu na 300 metrów do lat 15 –tu.

Wrócmy do tematu. W opisywanym tygodniu nie obyło się bez gorączkowej wymiany zdań, deklarowanych rezygnacji z obydwu stron, a nawet łez. W końcu za sprawą samych nauczycieli i organizatora turnieju doszło do bolesnego dla większości, zwłaszcza naszych dziewcząt, ale

w końcu porozumienia. Liczba uczestników międzywojewódzkiej sportowej imprezy została pomniejszona do trzech, teoretycznie najsilniejszych drużyn, a czas gry zredukowany do 4 kwart po 8 minut każda, bez zatrzymywania zegara. W naszej ekipie połowę jej uczestników stanowiły debutantki, dla których miała to być ta pierwsza, wielogodzinna, niezapomniana batalia. Niezwykle trudno było ich pierwotnie oczekiwania zestawić ze szkolnymi realiami.

Mama Kingi Kwiecień, pani Małgorzata, okazała się „lekiem na całe zło”. Wzięła na siebie transport i koszty wcześniejszego dotarcia jej córki i koleżanek do szkoły. Pojawiła się jeszcze w trakcie trwania rozgrywek. Nasza drużyna rozpoczęła nerwowo obydwie pierwsze kwarty, w których na tablicy świetlnej pojawiły się remisy. Jednak z kolejnymi było już znacznie lepiej. Drużynę z Kościelca (woj. Małopolskie) pokonały 37:16 (6:6, 8:4, 9:4, 14:2). Pod tablicami niepodzielnie dominowała Aleksandra Kopeć, której umiejętności zdecydowanie odbiegały od próbujących ją powstrzymać, nieskutecznie, przeciwniczek. Etatowa od kilku lat reprezentantka naszego województwa,

reprezentująca w lidze klub UMKS Gracze Starachowice ma za sobą grę z najlepszymi w Polsce koszykarkami.

W drugim meczu było nieco trudniej ze względu na upływający czas i nerwowe odliczanie minut, które dla kilku z dziewcząt upływały zbyt szybko. Jak same przyznały, bały się czy zdążą dojechać na konkurs. Ostatnią kwartę przegrały. Ale w swoim składzie miały niezawodną Olę, która starała się nie zerkać na zegarek rzucając rywalkom 21 punktów. Ostatecznie wygrały 39:27 (8:8, 11:7, 14:5, 6:7). Zajęły pierwsze miejsce w turnieju. Przywiozły ze sobą miłe wspomnienia, puchar i pamiątkowe medale, o ogromnej radości nie wspominając. W tym składzie zagrały po raz pierwszy – skutecznie! Konkurs przedmiotowy z fizyki wygrała Kinga!

Gimnazjalna drużyna dziewcząt (w nawiasie liczba zdobytych punktów): Aleksandra Kopeć (37), Joanna Cwiek (14), Paulina Sito (6), Kinga Kwiecień (5), Agata Wesołowska (3), Maria Bielecka (3), Klaudia Kwiecień (2), Sylwia Jędrzejewska (2), Dominika Pasternak (2), Joanna Zatorska (2).

(ag)



Juniorzy młodszy

Mogli normalnie rywalizować z rówieśnikami

Najdłużej z drużyn młodzieżowych Zenitu, rozgrywali swoje mecze juniorzy młodszy (rocznik 1997 i mł.) Podopieczni trenera Marcina Hanczke po rundzie jesiennej zajmują trzecią lokatę mając na koncie 22 punkty (bramki: 44-23).

41 zespołów podzielono sprawiedliwie na 4 grupy, nasz umieszczono w drugiej – liczącej 12 drużyn. Z racji tego, że dwa nasze zespoły grały bardzo nietypowo i niedługo, kilku chłopców młodszych i starszych przedłużyło sobie sportową przygodę. Innym pozostało uporczywe czekanie do piłkarskiej wiosny. Juniorzy tego rocznika rywalizację jesienną rozpoczęli 31 sierpnia od wyjazdowych zwycięstw 4:3 nad Moravią Morawica i tydzień później 3:0 z Wisłą Nowy Korczyn. U siebie nie sprościli Naprzodowi Jędrzejów przegrywając 3:5 i tym razem na boisku rywala, lider TS 1946 Nida Pińczów wygrał pewnie 4:0.

Te dwie porażki podziałały mobilizująco. Remis 2:2 z Unią Sędziszów na własnym stadionie pozostawił pewien niedosyt, ale nastroje poprawiła wyjazdowa wygrana 2:0 z Grodem Wiślica. 12 października nadeszła długo oczekiwana chwila, jak mówił pewien filmowy klasyk. Po raz pierwszy, grając przed własną publicznością rozgromili 14:0 MGTS Działoszyce! Będąc na fali, w dobrych nastrojach wracali zadowoleni po wiktorii 6:1 w Pacanowie, z miejscową Zorzą Tempo. Drugi tryumf na boisku przy ul. Dygasińskiego zanotowali w kolejnym tygodniu, gdy po bardzo wyrównanym spotkaniu, odnieśli zwycięstwo 4:3 z Piaskowianką Piaski (bramki: 2 Ściana, po jednej Maciński i Molenda).

W przedostatnim meczu doznali porażki w Wodzisławiu z miejscowym Partyzantem 2:4. Piłkarską jesień zakończyli 9 listopada. Do Chmielnika zawitała ekipa Sparty Kazimierza Wielka. Goście już w pierwszych minutach mogli objąć prowadzenie, po tym jak piłka dwukrotnie odbiła się od poprzeczki naszej bramki. W 18 minucie rzut karny pewnie wykorzystał Karol Maciński i od tej chwili zaczęła się wyraźna domina-

cja chmielnickich piłkarzy. W 28 minucie festiwal strzałów na bramkę rywala zakończył skutecznym wślizgiem Sebastian Łuzak, podwyższając na 2:0.

Już w pierwszej minucie po zmianie stron, po składnej trójkowej akcji kolejną bramkę zdobył Mikołaj Szczygielski. Na 3:1 odpowiedzieli goście po rzucie wolnym. Chwilę później jeden z ich zawodników wyleciał z boiska za czerwoną kartkę i zaznaczyła się niepodzielna dominacja gospodarzy. W 71 minucie kombinacyjne rozegranie sfinalizował celnym uderzeniem Maciński, ustalając rezultat na 4:1. Mimo kolejnych prób, dobrych sytuacji podbramkowych, wynik nie uległ zmianie. Ale całą rundę i wygraną tego dnia piłkarze uczcili tradycyjnym „kóteczkiem” z podrzucanymi do góry koszulkami włącznie.

Na czele tabeli TS 1946 Nida Pińczów - 29 punktów, na drugim miejscu Moravia Morawica - 27 pkt., na trzecim Zenit, który w ostatniej kolejce przeskoczył ostatecznie czwartą Spartę Kazimierza Wielka. Nasza drużyna zdobyła w swojej grupie najwięcej goli, jednak gra w obronie musi jeszcze ulec poprawie. Ale przecież młodzi ludzie po to trenują, zawieszają sobie coraz wyżej poprzeczkę, miejmy nadzieję, aby stale podnosić swoje sportowe i piłkarskie umiejętności.

(ag)



Trampkarz starszy Zgotowano im organizacyjny kabaret

Pilkarze z rocznika 1999 i młodsi nadal nie mogą pojąć, dlaczego dorośli nie potrafili zorganizować im „normalnych” klubowych rozgrywek piłkarskich. Pewnie ich zdanie podziela doświadczony trener Radosław Ozóg, ale on akurat preferuje rozwiązania dyplomatyczne.

Ostatecznie do rywalizacji przystąpiło 20 drużyn podzielonych odpowiednio na 10 - 4 - 6 w trzech grupach. Teoretycznie Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej łaskawie dał możliwość zmierzenia się czterem zespołom grupy drugiej w meczach z rewanżami – jeszcze jesienią – ale przebieg realizacji, nie tylko miał niewiele wspólnego z tzw. duchem sportu, co wręcz uwłaczał ambicjom młodych chłopców, którzy zewsząd (szkoła, media – red.) są niemal bombardowani frazami o tyleż pompacyjnymi, co już wyświechtanymi w ich zderzeniu z prawdziwym, a nie tylko wirtualnym „realem”. Nasi młodzieńcy wiedzą, pragmatyzmem i oczekiwaniami nie odbiegają od innych rówieśników w tym wieku, bowiem są tak samo wrażliwi i oczekują należytego im szacunku. Tym bardziej, że podejmują wysiłek fizyczny, przez wielu niedoceniiany nie tylko w naszym środowisku, w tym, niestety, niektórych rodziców/nauczycieli.

Powróćmy zatem do piłki nożnej. Po raz pierwszy, choć niewynikający z wcześniejszego kalendarza, bo 7 września (absurdów będzie więcej - red.) drużyna Zenitu przegrała u siebie 0:4 z KKP Koroną II Kielce. Rodzice – chwała im za to – chłopców z Kielc

byli bardzo zdziwieni tak małym zainteresowaniem na tym meczu kibiców miejscowych. – Kim są ludzie siedzący na ławce obok zawodników rezerwowych? – pytała mama strzelca dwóch bramek. – To pielęgniarka, gospodarz i nasz trener – odpowiedziała jedna z rezolutnych gimnazjalistek. – A gdzie są działacze? – dopytywał jej starszy kolega z grona wspólnych znajomych. Na takie dictum 15 – latka nie znalazła odpowiedzi.

W przerwie goście z Kielc wybrali się na „miasto”. Po powrocie ponownie zaczęli zadawać kłopotliwe pytania miejscowym tubylcom, w liczbie 10 na trybunach. – Widzieliśmy tablicę ogłoszeniową na rynku, nie ma tam na niej nic o dzisiejszym, sobotnim meczu, dlaczego? – dopytywali. Tylko trzech starych wygów, którzy widzieli już niejedno na tym obiekcie, mogło po-błażliwie stłumić wewnętrzny chichot, niepodzielnie tłumiony wraz z kolejnymi sobotnimi potyczkami zespołów młodzieżowych. Pytanie tylko, czy tak wypada? „Kto pisze nie błądzi, kto czyta, sam umie wyciągać wnioski!” – to dostojeństwo wieku i wielu lat przesiadania na trybunach.

Paradoksalnie, dla całej późniejszej farsy wydarzeń, już tydzień później nasza ekipa pokonała na wyjeździe Zryw Skroniów 5:1. No, i zaczęło się... Po dwóch kolejnych Zenit zaległym zwycięstwem 5:1 zakończył wyjazd do Pierzchnicy z miejscowymi Polanami. Następne 14 dni upłynęły na oczekiwaniu wiadomości od SZPN odnośnie kolejnej odsłony. 12 października Korona

ponownie, tym razem 5:1 pokonała naszą ekipę. Jesienną rywalizację trampkarze starsi zakończyli efektownym zwycięstwem 8:1 nad Zrywem Skroniów. Z prostej kalkulacji wynika, że w ciągu dwóch miesięcy nasz zespół rozegrał zaledwie pięć spotkań! Gdy pisaliśmy te słowa, młodzi adepci futbolu, co rusz nasłuchiwali wieści od swojego trenera, który sam zdezorientowany, niewiele mógł uczynić, poza kolejnymi treningami, na których już z frekwencją było coraz gorzej. W tym czasie prezes świętokrzyskiej piłki obejmował ważną funkcję we władzach UEFA.

Końcowa tabela odzwierciedla komediowy cykl rywalizacji grupy drugiej. Na czele po sześciu kolejkach KKP Korona II Kielce - 18 punktów. Na drugim, ale po pięciu meczach Zenit 9 – punktów (bramki 19 - 12). Związek nie był w stanie załatwić nawet rewanżowego spotkania tej jesieni z Polanami Pierzchnica. A chłopcy trenowali i czekali... Czy może na szumnie reklamowaną w telewizyjnych i sieciowych spotach akcję firmowaną przez Ministerstwo Sportu i Turystyki pod nazwą „Stop zwolnieniom z WF – u”? Akurat na to pytanie odpowiedź nasuwa się sama!

Skład trampkarzy starszych Zenitu: Dawid Betka, Karol Janas, Maciej Kłoniczki, Dominik Bielecki, Kamil Cichoński, Sebastian Łuzak, Bartłomiej Susło, Jakub Pilawski, Szymon Wesołowski, Krystian Borończyk, Marcin Pawłowski, Kamil Milewicz, Wiktor Lewicki, Michał Drozdowski, Filip Gołębiowski, Kamil Janasz, Kamil Kwiecień.

(ag)



Liga Wolnych Stref

Awansowali przysłowiowym rzutem na taśmę

Rywalizacja w piłkarskiej Lidze Wolnych Stref trwała ponad pięć miesięcy. O awansie do finału play off drużyny WS Celiny zdecydowała ostatnia minuta meczu z WS Jeziorańskiego!

Początek inauguracji sportowej miał miejsce 12 czerwca na kompleksie stadionowym Korony Kielce. W tym dniu, po występach artystycznych, o godzinie 19.00 odbyła się pierwsza kolejka spotkań rundy wiosennej, w której WS Celiny przegrała 0:1 z WS Podłęże. Podczas uroczystej prezentacji 15 zespołów nie zabrakło piłkarzy WS Przededworze, WS Sędziejowice i WS Szyszczycy, które dzielnie stawiały czoła znacznie starszym od siebie czołowym ekipom z naszego województwa. Rozpiętość wiekowa mogła bowiem przyprawić o zawrót głowy – od lat dziewięciu do dziewiętnastu. Warto byłoby zatem, wziąć pewne sprawy pod rozważę.

2 lipca – w drugiej odsłonie – Celiny pokonały kolejno 3:0 Szyszczycy, 4:2 Przededworze, 2:0 Pierzchnię i 5:1 Skrzelczyce. Z kolei w piątej - 27 lipca – tryumfowali 6:0 z Młodą Strefą Oboźna. W rundzie jesiennej - 14 sierpnia – nasz przedstawiciel w lidze zremisował 1:1 z Grzymałkowem, wygrał 3:0 z Kostomłotami i doznał drugiej i ostatniej porażki 0:1 z Krakowską oraz zanotował remis 3:3 z WS Na Stoku. Dziwnym trafem na kolejne mecze musieli czekać aż dwa miesiące, biernie lub bardziej obrazowo beczycznie, przyglądając się poczynaniom rywali i tabeli, która wydawała się coraz bardziej dla nich nieprzyjazna w miarę upływu czasu.

W miesiącu wrześniu na oficjalnej stronie LWS można było przeczytać: „Iluzoryczne szanse, chociaż matematyczne mają jeszcze piłkarze z WS Celiny. A to dlatego, że w ostatniej kolejce grają 4 spotkania. Gdyby je wszystkie wygrali i strzelili w sumie 34 bramki, to graliby w Play Offach 2013. To trochę takie prawdopodobieństwo jak z Polską reprezentacją i ich awansem do Mistrzostw Świata Brazylii 2013” (2014 – red.). I dalej: „Z tą jednak różnicą, że WS Celiny są bardziej przewidywalne i nie serwują nam horrorów z cyklu: „Kolejny mecz ostatniej szansy (...)”. Znacznie wcześniej awans z pierwszego miejsca zapewniła sobie drużyna WS Grzymałków, z kolejnych – WS Pierzchnica i WS Krakowska. Pozostała zatem batalia o czwarte, ostatnie premiowane miejsce. Matematycznie możliwe?

W ostatniej 12 kolejce spotkań - 26 października – na obiekcie Korony przy temperaturze sięgającej tych letnich, wydarzenia z pozoru niemożliwe nawet w sporcie, zaczęły nabierać cech nieomal sensacyjno – surrealistycznych. Zespół z Celiny najpierw rozgromił 13:2 ekipę Naruszewicza, ale wynik kolejnego meczu może przyprawić o zawrót głowy nawet laika. Brzmiał on: Celiny wygrały z Karczówkowską 23:0! Grano 2 x 10 minut. Komentarz zatem zbyteczny. Dlatego już nie dziwi pokonanie 3:0 Sędziejowic. Emocjonalnej relacji strony oficjalnej tych rozgrywek, nie zamierzamy komentować. Zainteresowani z łatwością znajdą prosty przekaz ich informacji. I tyle.

Ale to jeszcze nie był koniec stresu, który już sami zafundowali sobie przedstawiciele klubu z naszej gminy. Ukontentowani nieprawdopodobnym wyczynem, jakiego współproducentami stali się tego dnia, wcześniej pisząc scenariusz i odtwarzając główne role na scenie, chyba jednak zlekceważyli ostatniego rywala. Dwukrotnie przegrywając, doprowadzali do remisu, najpierw 0:1, a następnie 1:2. Przy stanie 2:2 zwycięskiego gola na 3:2 zdobyli w ostatniej minucie potyczki z Jeziorańskiego. Nadmienmy, że organizatorem LWS jest Stowarzyszenie „Nadzieja Rodzinie” pod patronatem sportowym Korony Kielce, prasowym – Gazety Wyborczej i radiowym – Radia Plus i Radia Wolna Strefa. Miejsca pozostałych naszych zespołów: 10 Przededworze, 11 Sędziejowice, 14 Szyszczycy.

Finałowa drużyna reprezentująca gminę Chmielnik w 14 spotkaniach odniosła 10 zwycięstw, remisowała 2 razy i doznała dwóch porażek. W fazie eliminacyjnej zdobyła 32 punkty (bramki: 71 - 11). Najwięcej strzelonych bramek (wyniki podajemy korzystając z oficjalnej strony LWS – red.) zanotowali: 14 Mateusz Kubicki, 9 Hubert Mroziecki, po 6 – Wojciech Czerwiński i Bartosz Wysocki, po 5 – Tomasz Ślusarczyk i Maciej Kubicki, 4 Damian Nowak, 3 Szymon Majkowski, 2 Patryk Pietryka. Arytmetyka nie do pozazdroszczenia. Przyjmujemy zatem za dobrą monetę oficjalne informacje organizatora.

(ag)



*Gdy pierwsza gwiazdka da nam znak,
Że trzeba nam iść w gwiazdny szlak,
Pójdziemy gdzie da Bóg,
Tam gdzie powiedzie szary trop,
Gdzie złotych gwiazd migoce snop,
I mlecznej drogi próg.*

*Staniemy w rojach na wprost drzwi,
Gdzie betlejemska gwiazdka lśni,
W szeregach szara brać.
Będziemy śpiewać Ci i grać,
Aż dobra matuleńka Twa,
Utuli Cię do snu.*

*Kolędę zaśpiewamy swą,
Kolędę serc osnutych mgłą,
Serc wiernych aż po grób.
Będziemy śpiewać Ci i grać
Będziemy czujnie trzymać straż,
O dobry Jezu nasz.*

Kolęda Szarych Szeregów z 1943 r.

*W okazji tych jakże rodzinnych Świąt,
dających nam urok wigilijnego stołu,
kolejną radość z przyjęcia na świat Maluskiego,
rodzących spokój i pojednanie
życzymy wszystkim mieszkańcom miasta i gminy Chmielnik,
szczęścia, zdrowia, uśmiechu i wszelkiej pomyślności na co dzień.
Szczęśliwego Nowego 2014 roku*

*Rada Miejska w Chmielniku
Burmistrz Jarosław Łatorski
Redakcja „Nowy Kurier Chmielnicki”*

**Miesięcznik Społeczno-Kulturalny
„NOWY KURIER CHMIELNICKI”**

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury
ul. Starobuska 10, 26-020 Chmielnik, tel. (41) 354 23 97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie:

redaktor naczelny - Jarosław Banasik, tel. 602 475 194, sekretarz redakcji - Włodzimierz Marchewka, redaktorzy - Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień, Piotr Krawczyk

Skład i druk: Zakład Poligraficzny STEMAG, Busko-Zdrój, tel. (41) 378 12 87
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!
e-mail: chmielnickie@gmail.com